Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Zwrot w Anglii.

(List Asquitha do Balfoura. — W.-Brytania ostrzega Niemcy.—Nowy traktat anglo-japoński. — Zwrot w polityce Anglii).

Dwie sprawy wstrząsnęły w ubiegłym tygodniu opinię publiczną w Anglii. Obie dotyczą interesów ludności najżywotniejszych. Jedna ma oblicze zwrócone na wewnątrz kraju i oznacza dalszy krok w rozwoju demokracyi angielskiej, ostateczne zrzucenie przywilejów izby lordów i zupełną emancypacyę izby gmin w jej pełni praw istotnego Souveraina w nowożytnej demokratycznej Anglii, druga zwraca się na zewnątrz, jednoczy cały świat anglo-saksoński, w całość, przeciw której nikt i nic dziś nie potrafi walczyć skutecznie z nadzieją zwycięstwa.

Długoletnia walka o *Veto bill* lordów jest już zakończona. Konserwatywna większość lordów obciążyła nowy bill w sprawie veto izby lordów tyloma poprawkami, że właściwie zamiar prawodawcy z izby gmin w jego przeciwieństwo obróciła.

Ale czy też większość izby lordów pozostanie nadal większością? Czy wobec groźby zawartej w jedynym w swoim rodzaju liście premiera Asquitha do przewódcy opozycyi konserwatywnej Balfoura będzie miała odwagę być większością i wytrwać jako „nieustraszona opozycya" to jest w tej chwili najważniejsze zagadnienie w polityce wewnętrznej.

Zamiast odrzucać poprawki izby lordów i oczyszczać bill o veto lordów z naleciałości konserwatywnych zachcianek i innych *velleitetów*, gabinet liberalny zdecydował się na znacznie uproszczoną metodę.

Premier angielski posłał przywódcy opozycyi w izbie lordów następujący list, który, jako dokument obyczajowy dla stosunków parlamentarnych Anglii, dosłownie przytaczamy.

„Kochany panie Balfour! Mniemam, że będzie rzeczą słuszną i sprawiedliwą, jeżeli przed ostatecznem rozstrzygnięciem powiem jak się na polityczną sytuacyę patrzymy. Jeżeli bill o veto przyjdzie w tej formie jaką ma teraz przed forum izby gmin, będziemy zmuszeni wezwać izbę gmin, aby się na dodatki i poprawki lordów nie zgodziła. W tych stosunkach mogłoby się okazać koniecznem, że rząd udzieli rady królowi, aby uczynił użytek z przysługującego mu prawa, a to w celu przywrócenia uchwalonemu przez lordów billowi tej formy jaką mu nadała izba gmin i zapewnienia mocy ustawy. J. Królewska Mość raczył wyrazić swe zdanie, że uważać będzie za swój obowiązek pójść za tą radą."

Tak wygląda potęga izby gmin w obecnej demokratycznej Anglii. I taką jest władza królewska, jaką ją większość rządząca wraz z swoim wydziałem rządzącym zwanym gabinetem i jego premierem mieć chce.

Wymownym jest język tego listu.

Dwa razy naród powołany do wyborów powszechnych wypowiedział swą wolę na korzyść billu.

Dwa razy rząd zwlekał ze złamaniem oporu lordów.

Teraz już przyszła chwila ostatecznej decyzyi. Albo lordowie poddadzą się dobrowolnie i cofną wszystkie poprawki, albo rząd „udzieli rady królowi", aby zamianował 500 nowych lordów i przy ich pomocy bill w izbie lordów konstytucyjnie przeprowadził.

Korona, którą arcybiskup z Canterbury, włożył przed kilku tygodniami na głowę króla Jerzego V jest ciężka. Powołanie 500 nowych lordów jest niełatwą sprawą w kraju, gdzie panuje demokracya a ton nadaje życiu publicznemu snobizm arystokratyczny i tradycya *cant'u*. Niegdyś stał przed podobnem rozstrzygnięciem król Wilhelm IV, kiedy po długim oporze turysów i ich przywódcy księcia Wallingtona powołał liberalny gabinet lorda Greya i osobiście błagał w listach do lordów rozesłanych, aby go zwolnili z konieczności powołania 50 nowych *peers*.

Teraz po 80 latach staje przed królem Jerzym obowiązek 10 razy cięższy. Powołać 500 lordów—wygląda na operetkę.

Jeszcze w ostatniej chwili zwraca się premier Asquith do lordów z przestrogą i ostrzeżeniem. Ale już sam fakt, że gabinet mógł zagrozić takim środkiem przymusowym wstrząsa tradycyjnemi podstawami w Anglii.

Jeszcze do niedawna była Anglia krajem rządzonym przez oligarchię kilkudziesięciu starych rodów. Ale już w drugiej połowie ubiegłego wieku zaczął się proces demokratyzacyi Anglii. Od reformy wyborczej r. 1832 do reformy wyborczej 1868 r. upłynęło zaledwie jedno pokolenie, ale jakże nie podobną była Anglia ówczesna Gladstona do dzisiejszej Anglii Asquitha, Churchilla i Lloyd-George'a.

Po liście Asquitha do Balfoura nie masz już izby lordów, tej izby, której obradom, król ongi osobiście „w najwyższym swym majestacie" przysłuchiwał się, która sądziła i zasądziła lorda Strafforda, przed którą ugiął się „the great old man" Gladstone.

W Anglii rozpoczyna się nowy okres: rządów demokracyi.

Z poza kulis wyziera Homerule Irlandyi. Autonomia długo uciskanego, prześladowanego kraju. I w tem tkwić będzie najgłębsza myśl polityczna liberalnego gabinetu, który obecnie znosić musi zniewagi konserwatywnej opinii publicznej, jako zdrajca narodu zaprzedany irlandczykom. Wczorajszy „Times" wszak otwarcie to pisze, że Asquith łamie opozycyę izby lordów, ponieważ przygotowuje autonomię Irlandyi.

I to jest historyczne znaczenie wypadków dnia wczorajszego w Anglii.

Ale jeszcze nie przebrzmiało wrażenie listu Asquitha do Balfoura, kiedy opinia publiczna wzruszona została dwoma nowymi faktami z dziedziny polityki zagranicznej Anglii. Radykalny kanclerz skarbu Lloyd-George, który już niejedną bombę puścił w świat, wypowiedział w piątek d. 22 lipca w Mansion House na bankiecie u burmistrza Londynu, lorda Majora—mowę, która zrobiła sensacyę w całym świecie politycznym.

Mowa ta jest ostrą przestrogą pod adresem Niemiec z powodu ich stanowiska w sprawie marokańskiej. Zawiera także przestrogę dla Rosyi z powodu powrotu eks-szacha Muhamed Ali do Teheranu i możliwości zawikłań politycznych.

Anglia chce pokoju, ale wcale nie za wszelką cenę. Anglia gotowa jest dla obrony swych interesów kolonialnych, swej pracy kulturalnej kilkuwiekowej każdej chwili stanąć do rozprawy orężnej.

Takie oświadczenie w chwili, kiedy w Berlinie toczą się rozmowy francusko-niemieckie, kiedy sekretarz stanu p. Kiderlen prowadzi rokowania dyplomatyczne z francuskim ambasadorem p. Cambon, jest wymowną przestrogą pod adresem Niemiec, że Anglia nie pozwoli na usadowienie się Niemiec na wybrzeżu Atlantyku, a natomiast całą swą potęgą poprze interesy francuskie w Maroko.

W. Brytania ostrzega Niemcy — pisze liberalna „Daily Chronicle" w artykule wstępnym i dodaje: Może wyobrażają sobie Niemcy, że gabinet angielski zanadto w tej chwili zajęty jest wewnętrzną polityką Anglii i niema czasu na politykę zagraniczną. Mowa Lloyd-George'a złudzenie to rozwiewa. Anglia chce utrzymania dobrych stosunków i pokoju, ale jeżeli ktokolwiek w Niemczech przypuszczał, że przez dyplomatyczne manewry potrafi wbić klin w istniejącą przyjaźń anglo-francuską, to mniemanie takie musi być jako niebezpieczny błąd natychmiast sprostowane.

W Berlinie odbywają się rokowania „na brzegu przepaści", powiada urzędowa „Westminster Gazette". A konserwatywna „Times" dodaje: „Znaczenie żądań w Berlinie naszkicowanych jest niczem innem jak pretensyą absolutnej hegemonii w Europie".

Ani Francya, ani Anglia nie mogą tych żądań spełnić bez równoczesnego uznania hegemonii Niemiec. Nie leży to zaś wcale w zamiarze Francyi lub Anglii. Lloyd-George sprawę tę zupełnie jasno postawił.

Zupełnie jasno i spokojnie przedstawił francuski „Temps" znaczenie mowy angielskiego kanclerza skarbu. Lloyd-George w jasnym i umiarkowanym wywodzie wykazał Niemcom niebezpieczeństwa, jakie ich polityka bluffu i zastraszania musi za sobą pociągnąć. Niemcy mogą przez swą akcyę w Maroku narazić się na stratę tych korzyści, jakie w ciągu ostatniej *detente* politycznej w zeszłym roku osiągnęły. Niemcy bowiem same podały się w podejrzenie, że w sposób brutalny narzucają swoją politykę, że przez faktyczne, ale nieprawne panowanie chcą dla siebie zyskać szczególniejsze przywileje.

Już myślano, że trójporozumienie pękło w Poczdamie, okazało się, że pomimo Poczdamu istnieje niewzruszone.

Mowa Lloyd-George'a jest conajmniej tyle warta dyplomatycznie, co wysłanie niemieckiego okrętu na wody marokańskie.

Równocześnie z tymi wypadkami ogłoszony został w Londynie tekst sojuszu, zawartego d. 13 lipca 1911 r. między Japonią a Anglią. Traktat ten podpisany został przez sir Edwarda Grey'a imieniem Anglii i br. Taraoki-Kato, ambasadora japońskiego przy dworze w St. James.

Jest to trzeci z rzędu traktat japońsko-angielski. Pierwszy anglo-japoński traktat z d. 30 stycznia 1902 r. był wstępem do wojny rosyjsko-japońskiej, która w 2 lata później wybuchła, kiedy po negocyacyach p. Lessar'a w Pekinie przygotowywał się protektorat rosyjski nad trzema prowincyami w Mandżuryi.

Drugi traktat anglo-japoński zawarty d. 12 sierpnia 1905 r., na drugi dzień po klęsce rosyjskiej, a przed pokojem w Portsmouth przygotowywał późniejszą aneksyę Korei przez Japonię. W roku 1907 nastąpiło porozumienie między Anglią a Rosyą co do spraw azyatyckich, Japonia zebrała wszystkie owoce zwycięstwa na Dalekim Wschodzie.

Przyszłe wypadki okażą, do czego zmierza obecny najnowszy, trzeci z rzędu traktat anglo-japoński z d. 13 lipca 1911 r. Nie mówi on już nic ani o granicach Indyi, ani o stanowisku Korei. Zacieśnia węzły ścisłej przyjaźni i stawia trzy jawne cele do osiągnięcia:

1) Utrwalenie pokoju w Azyi Wschodniej i w Indyach (to znaczy utrwalenie panowania Anglii w Indyach, i Japonii—w Korei i Mandżuryi).

2) Reguluje stosunek innych mocarstw do Chin na zasadzie wolności obrotów handlowych (otwartych drzwi) i nietykalności państwa chińskiego.

3) Utrzymuje prawa terytoryalnych posiadłości Anglii i Japonii w Azyi Wschodniej i w Indyach i zapewnia wspólną obronę ich interesów.

Tyle jawnie. Ale dokąd zmierza w ukrytych swych i nieogłoszonych artykułach nowy sojusz anglo-japoński, jakie ukryte cele znajdują w nim swą obronę i protekcyę, tego oczywiście nie mówi. O tem powiedzą najbliższe wypadki.

W. L.

Z prasy polskiej.

Przedwczesny tryumf.

Z powodu niepowodzeń nacyonalistów na wyborach „Dziennik Petersburski" pisze:

„Najwcześniej rozpoczęto wybory w gubernii wołyńskiej, która miała być cytadelą nacyonalizmu i co się okazuje? Z 10 powiatów tej gubernii, w których wybory radnych zostały zakończone—tylko w trzech, mianowicie: starokonstantynowskim, zasławskim i ostrożskim—zwyciężyli nacyonaliści (jaką drogą—o tem lepiej już nie mówić), w pozostałych zaś siedmiu powiatach nacyonaliści wraz ze związkowcami zostali sromotnie pobici...

„Ogrodnik państwowy" tworzył klatki dla polaków, lecz zapomniał o swoim własnym narodzie. O ile sobie przypomnimy dyskusye w obu izbach i w prasie nad owymi ziemstwami, to uprzytomnimy sobie, iż nieomal nie przewidywano, aby ziemstwa po odgrodzeniu polaków mogły się dostać w ręce niepowołane.

„Kurya rosyjska wydawała się, szczególniej twórcom projektu, najzupełniej jednolitą i *a priori* gotową do walki z „inorodcami".

„Przeciwnicy projektu po części również nie przewidywali tej ewentualności.

„Było to zresztą zupełnie naturalne: zdawało się, że zdrój żywej wody, który doprawdy mógłby ożywić życie kulturalno-społeczne, został zatknięty jaknajściślej: wiecznie czuwająca ręka odcięła mu wszelkie drogi. Wbrew przewidywaniom, grupa ziemska odnosi poważne zwycięstwa na wyborach i sprowadza usiłowania „impulsów wołowych" do zera.

„I to jest największa bodaj, bo nieprzewidziana, porażka premiera, większa bez kwestyi, niż *votum* nieufności Dumy lub Rady Państwa. Rozumie się, że przeciwko temu zwycięstwu rosyjskich elementów niedogodnych będą wynalezione środki nie mniej ostre, niż przeciwko polakom, wszak prawo o ziemstwach daje dostatecznie szerokie pole do ukrócenia wszelkich kulturalnych zamierzeń i przedsięwzięć nowego ziemstwa. A zatem po zakończeniu wyborów ziemskich P. A. Stołypin nie będzie mógł spocząć na laurach.

„Tryumfy były zbyt przedwczesne".

Z Koła Polskiego w Wiedniu.

Koło polskie w Wiedniu uchwaliło na czwartkowem posiedzeniu następującą rezolucyę:

„Koło polskie opiera się na programie autonomii kraju. Koło trwa przy swej tradycyjnej polityce dynastycznej i mocarstwowej. Przyjmując do wiadomości sprawozdanie prezydyum z konferencyi u prezydenta ministrów, Koło polskie wyraża gotowość popierania rządu, jeżeli się zobowiąże uszanować narodowe prawa i autonomiczne zasady kraju i zaspokoić przedstawione mu bardzo naglące kulturalne i ekonomiczne potrzeby kraju i jeżeli w szczególności rozpocznie budowę kanału między Krakowem a granicą Śląska na przestrzeni Zator—Samborek w ciągu r. 1911, a budowę kanału od Wisły do Dniestru zabezpieczy w terminie wspólnie ustanowić się mającym. Jako naglącą, uważa Koło polskie także sanacyę finansów krajowych i budowę kolei lokalnych.

„Koło polskie pragnie utworzenia stałej, na sojuszach opartej większości w izbie posłów o programie zabezpieczającym potrzeby państwa, krajów i całej ludności.

„Koło pragnie załatwienia sporów narodowościowych tego państwa, zwłaszcza długoletniego sporu między narodem niemieckim a czeskim.

„Dla skutecznej służby około dobra kraju niezbędnie jest potrzebne, przy niezamąconej zgodności Koła polskiego z sejmem krajowym, trwałe współdziałanie ministra dla Galicyi, namiestnika i marszałka, do których Koło polskie odnosi się z zaufaniem. Harmonia tych wszystkich czynników jest zarazem warunkiem zgodnego i pomyślnego uregulowania stosunków polsko-ruskich na gruncie krajowym, w duchu sprawiedliwości i uzasadnionych realnych potrzeb."

Do rezolucyi tej „Polnische Post" dodaje następujący komentarz:

„Rezolucya przedłożona na czwartkowym posiedzeniu Koła polskiego była rezultatem długich konferencyi prezydyum Koła i jego komisyi parlamentarnej ze względu na protest, jaki frakcya narodowo demokratyczna już podczas obrad komisyjnych złożyła przeciwko rezolucyi. Na czwartkowym posiedzeniu plenarnem Koła komisya parlamentarna proponowała rezolucyę, która dotyczyła tylko wspólnego współdziałania namiestnika galicyjskiego z Kołem polskiem, nie było zaś w rezolucyi mowy o wotum zaufania Koła do namiestnika.

„Dopiero w ciągu dyskusyi na posiedzeniu Koła ludowiec inż. Angerman postawił wniosek dodatkowy, aby ministrowi galicyjskiemu, marszałkowi kraj. i namiestnikowi wyrazić pełne zaufanie.

„Nad tym wnioskiem wywiązała się długa dyskusya. Pos. Skarbek oświadczył, że że wniosek, o ile dotyczy osoby namiestnika, oznacza prowokacyę stronnictwa narodowo-demokratycznego, zwalczanego podczas wyborów w sposób najostrzejszy przez namiestnika.

„Na wniosek p. Ptasia głosowano nad wnioskiem p. Angermana odrębnie. Wotum zaufania dla ministra galicyjskiego i dla marszałka krajowego przyjęto jednomyślnie, natomiast wotum zaufania do namiestnika uchwalono tylko 40 głosami.

„Frakcya narodowo-demokratyczna przeciwko temu wotum zaufania założyła protest.

Skarbek, występując przeciwko rezolucyi p. Angermana, oświadczył imieniem stronnictwa demokratyczno-narodowego, że musi podnieść jak najenergiczniejszy protest przeciwko rezolucyi p. Angermana, gloryfikującej zaufaniem namiestnika kraju.

„O taktyce namiestnika w czasie wyborów wszyscy dobrze wiedzą, myśmy — powiada mówca — początkowo chcieli nasze bóle i żale, oraz szereg uzasadnionych oskarżeń wnieść tu w Kole i w pełnej izbie przeciwko namiestnikowi, starsi jednakże posłowie doradzali nam, aby krzywdy naszej nie wywlekać tu między obcymi. Choć skrzywdzeni usłuchaliśmy, a za to panowie zaskakujecie nas tu dziś, w ostatniej chwili, rezolucyą nie do przyjęcia nietylko przez nas, ale przez całe społeczeństwo polskie z bardzo małymi wyjątkami.

Coś musi być w tem, że chcecie panowie przepchać rezolucyę, której nie stawiano nigdy, jak długo Koło polskie istnieje, nawet wobec namiestników kraju, których uwielbiano. Chcecie zatrzeć przed rządem wrażenie dyskusyi drohobyckiej, trzeba naczelnika bronić, bo tak to wygląda.

Bo wy panowie z bloku jesteście niestety ekspozyturą p. namiestnika, więc musicie go bronić i złożyć mu w jakiś sposób podziękowanie za przeprowadzone na waszą korzyść wybory.

Czy p. Stasiak prowokował w Belgradzie rosyan?

W „Narodnich Listach" znajduje się obszerna rozmowa korespondenta tego dziennika z burmistrzem belgradzkim, Ljubą Davidowiciem, o zajściach na zjeździe dziennikarzy słowiańskich. Między innymi czytamy tam:

„Twierdzi się, jakoby na drugim bankiecie mówca polski dziękował serbom za sympatye ku polakom, okazane przez to, że nie dano grać rosyjskiego hymnu po przemówieniach rosyjskich — a tymczasem z osób stojących blizko nikt nic takiego nie słyszał. Zaprzecza temu nawet i p. Ljuba Stojanović, były prezydent ministrów, który siedział tuż obok polskiego mówcy i odpowiadał następnie na jego mowę". — A więc odpada zarzut, którym wojował Wergun z towarzyszami; wyssali go z palca, kłamiąc, żeby usprawiedliwić swą demonstracyę antypolską. Można mieć wątpliwości, czy p. Stasiak dobrze zrobił, że wogóle głos publicznie zabierał — będąc w Belgradzie tylko prywatną osobą — ale stwierdzone jest tedy ze strony najkompetentniejszej, bo przez samego gospodarza bankietu, że p. Stasiak żadnej demonstracyi nie wywoływał i nikogo nie prowokował.

Odezwa Delegacyi Rady Muzealnej z powodu „Głosu Kontrolerskiego" z Muzeum w Rapperswilu.

W tych dniach otrzymali członkowie delegacyi paryskiej rady Muzeum, a zapewne i inni członkowie rady, jako też różne dzienniki krajowe, drukowaną odezwę kontrolera Muzeum naszego, pułkownika Miłkowskiego z Wetzikonu, zwołującą do Rapperswilu na dzień 5 sierpnia r. b. liczne rzesze ludzi, interesujących się naszem Muzeum, dla dyskutowania wniosku p. Miłkowskiego o „oddanie się zarządu muzeowego pod polski sąd obywatelski".

Otóż delegacya Muzeum, będąca statutowo stałem przedstawicielstwem rady, czuje się zmuszona, wobec tak niezwykłego wystąpienia pułkownika Miłkowskiego, oświadczyć:

Że, chociaż pułkownik Miłkowski rzeczywiście nosi w składzie rady naszej tytuł kontrolera Muzeum i jest płatnym z funduszów muzealnych, to jednak niema on najmniejszego prawa do zwoływania jakiegokolwiek zjazdu do Muzeum. A więc wszyscy, którzy skutkiem jego odezwy przybędą do Rapperswilu, będą naturalnie najlepiej przyjęci i dopuszczeni do zwiedzenia Muzeum, ale nie będą mogli uczestniczyć na zebraniach rady; tylko osoby, wcho

---

2)

Juliusz Korab' Brzozowski.

Kolorowe Ułany.

SZKIC HISTORYCZNY.

W 1794 roku, biegiem wypadków, bez żadnych konstytucyi i pułk Koeniga, jeżeli nie *de jure*, to *de facto* z nadwornego stał się koronnym. Pułkownik Koenig był oficerem dzielnym i ze znajomością rzeczy, i do tego stopnia doskonałości doprowadził swój pułk, że wyciągnięty przesadzał rowy i baryery nie tracąc linii. Przytem zaprowadzony ład, porządek i karność odznaczała tych ułanów. Po wybuchu rewolucyi kościuszkowskiej podpułkownik Wojciechowski „nadstawny, w junackiej minie", należący do spisku i wiedzący o wybuchu powstania, zabrał w Kozienicach u swego dowódcy trzy najlepsze szwadrony i przyprowadził do Warszawy. Przez czas pewien te trzy szwadrony stanowiły osobny *Pułk Ułanów* Wojciechowskiego, ale później i resztę szwadronów wcielono do Wojciechowskiego, a stary Koenig, złamany okropnem przejściem swoich córek, został odsunięty od dowództwa, i formował w Warszawie rezerwy. Pułk Wojciechowskiego zakończył swoje dzieje dalekosromotniej, bo „junacki" podpułkownik powodując się niewczesną żarliwością o całość *Milicyi Nadwornej Królewskiej*, uprowadził go z pola bitwy Maciejowickiej, czem dał bardzo zły przykład całemu swemu oddziałowi, a po upadku sprawy znikł na zawsze. Oprócz powyższych dwóch pułków, w 1794 roku krótko egzystował prawdopodobnie niewielki oddział *Ułanów Rosieńskich* pod dowództwem Janusza Tyszkiewicza, generał-majora ziemiańskiego, lecz żadnych wiadomości o tym oddziale nie pozostało.

W ten sposób z upadkiem Rzeczypospolitej znikły do szczętu pierwsze oddziały ułanów tatarskich i polskich, lecz sława, którą się pokryli, broń ich główna — znaczek *vel pika*, przypominająca polakom dawne kopie ussarskie, sprawiły to, że wszelkie następne organizacye wojsk polskich już bez oddziałów Ułanów obejść się nie mogły. Jak dawniej węgierski *husz-ar*, przyjąwszy strój i organizacyę narodową był typowym jeźdźcem polskim, tak obecnie tatarski *Uh-lan*, ubrawszy się w czapkę i kurtkę kawaleryi narodowej (o których w innem miejscu), stał się typem nowożytnego jeźdźca polskiego, i typ ten tak zżył się z narodem, że odtąd stale w pieśniach ludowych, tem zwierciadle duszy narodu, — w poetyckim upiększeniu występuje.

Po upadku powstania Kościuszkowskiego i rozejściu się wojsk polskich pod Radoszycami, na lat kilka znikają, jak wojska polskie, tak i pułki ułanów. Dopiero na początku 1797 roku generał Dąbrowski zaczął formować we Włoszech Legiony Polskie. Rzecz prosta, że pierwsze formacye składały się z piechoty, jako rodzaju broni tańszego i potrzebniejszego; lecz po sformowaniu trzech batalionów Legii Pierwszej, utworzeniu batalionu artyleryi, dalej sformowaniu trzech batalionów Legii Drugiej, nakoniec połączeniu obu legii w jedną, z 7 batalionów piechoty i jednego artyleryi, jeszcze oddziały te nie były w stanie pomieścić wszystkich żołnierzy i oficerów polskich, garnących się na ochotnika do szeregów, lub przybywających z jeńców i dezerterów. Legie polskie stanowiły osobny korpus, a do ostatecznej organizacyi brakowało tylko oddziału konnicy. Szczęśliwym trafem, w sam dzień nowego roku 1799 generał Kniaziewicz zagarnął w Mandragone stadninę królewską. Zdobycz ta dała możność uformowania *Szwadronu Jazdy Legii Włoskiej* pod Eliaszem Tremo; tegoż roku ciągły nabytek koni i ludzi pozwolił sformować drugi szwadron pod Biernackim, a całość, jako *Pułk Jazdy Legii Włoskiej*, powierzono dzielnemu generałowi powstania ziemi Bielskiej, Andrzejowi Karwowskiemu.

Był to zawiązek jednego z najdzielniejszych oddziałów Jazdy Polskiej. Już we Włoszech niejednokrotnie okrył się sławą; nosił mundur granatowy z wyłogami karmazynowemi, guziki białe, czapka rogatywka. W końcu 1799 roku, kiedy oprócz Legii włoskiej Dąbrowskiego, utworzono w Niemczech Drugi Legion Naddunajski, pułk jazdy przyjął miano *Ułanów Naddunajskich* i został przyłączony do Legionu Kniaziewicza; szwadrony wtedy wiedli Jabłonowski i Ostrowski, ogólne zaś dowództwo dostało się Rożnieckiemu, który z pomocą francuskich instruktorów oraz Wojciecha Turskiego (Alberta Sarmaty), piastującego fikcyjny urząd Szefa Brygady Jazdy Naddunajskiej, zajmującego się zbieraniem rekrutów do pułku — utworzył wkrótce pierwszy regularny pułk Ułanów Polskich. Z wcieleniem do Legii 2-ej pułk przyjął żółte guziki, oznakę Legionu Naddunajskiego.

Oddział ten, złożony z weteranów konfederacyi Barskiej oraz wojen 1792 i 1794 roku, odrazu odznaczył się szaloną brawurą i dzielnością; po przeformowaniu Polskich Legii na francuskie pół-brygady — Murat, kawalerzysta z krwi i kości,—wyprosił sobie dzielnych wiarusów Naddunajskich, i regiment ten egzystował dalej.

Był w służbie francuskiej dalej, dzielił losy półbrygady pieszej Grabińskiego, bił się w okolicach Medyolanu. W 1803 roku posunięto pułk w Neapolitańskie, w 1805 znów zwrócono do Lombardyi, gdzie 23 listopada świetnie się odznaczył pod Castel Franco. W 1806 roku przeszedł na południe Włoch, aż do Apulii, później bił powstańców w Państwie Kościelnym. Nareszcie sześcioletnie boje i reorganizacye wyniszczyły pułk do tego stopnia, że zaledwie kilkuset ludzi, skupionych naokoło sztandaru, haftowanego wedle tradycyi ręką cesarzowej Józefiny, pozostało z całego oddziału. Pułk wówczas stanowił gwardyę przyboczną brata Napoleona, króla neapolitańskiego Józefa Bonapartego.

Nastały jednak lepsze czasy, i w styczniu 1807 roku cesarz Napoleon reskryptem swoim zawezwał do Niemiec szczątki Legii Włoskiej i Naddunajskiej i rozkazał utworzyć z nich cztery Pułki Piechoty i Pułk Ułanów, zwane Legią Nadwiślańską (Legion de la Vistule). Resztki uczni Rożnieckiego, późniejszego „Nestora jazdy polskiej" w poplamionym mundurze, przebrano w nowy nadwiślański uniform, który przyjął się następnie we wszystkich armiach świata, jako mundur ułański. Była to granatowa kurtka do pasa, z krótkiemi połami z tyłu, z rabatami, kołnierzem, wyłogami, wypustkami i potrzebami żółtemi; spodnie granatowe z lampasem żółtym; czapka granatowa z żółtemi wypustkami i kordonkami, guziki i przybory srebrne. Lance z chorągiewką biało-czerwoną. Tylko trójkolorowe kokardy i kity wskazywały przynależność do wojsk francuskich.

Pierwszym pułkownikiem zreorganizowanego pułku został Jan Konopka, i pod wodzą jego pułk odznaczył się w Hiszpanii, i tak dzielnie dokuczał hiszpanom i anglikom, że wiarusy przezwani zostali *los infernos* — piekielnicy.

Tu, w maju 1809 roku, spotkała pułk przygoda, jaka rzadko w dziejach pułków może się zdarzyć. Pułkownik Konopka, występując z Madrytu dla ścigania band gwerylyasów, kazał w tajemnicy przed pułkiem odpiąć sztandary od proporców i, zapakowane w mantelsaku, wiózł je za pułkiem w swojem furgonie. Pod wioską Juvenes, podczas silnej mgły pułk został napadnięty przez karabinierów hiszpańskich i w popłochu furgon pułkownika został zagarnięty przez nieprzyjaciela. Przerażony Konopka milczał kilka godzin, lecz później musiał się przyznać; rozpacz pułku była straszną, bo straciwszy gedła pułkowe — przestawał być jednostką administracyjną i za karę prawdopodobnie musiałby być rozformowanym. Na szczęście, kilkoletnie zasługi były tak wielkie, że cesarz, z uwagi, że pułk nie wiedział o egzystencyi sztandarów w furgonie, odsunął tylko na czas pewien Konopkę od dowództwa. Przez ten czas dowodzili prowizorycznie szefowie szwadronów Kostanecki, Rutie, Hupet i major Dębiński. Bezwarunkowo wina generała Jana Konopki była wielką, niemniej przeto za jego dowództwa regiment ten zyskał taką sławę, iż na zawsze pozostała mu nazwa *Ułanów Konopki*.

Dnia 18 czerwca 1811 roku część jazdy Liniowej Francuskiej została przeformowaną na Ułanów Lekkokonnych; utworzono tych pułków dziewięć, — i podobna reorganizacya jest najlepszym dowodem uznania dla naszych ułanów, bo ich to czyny w Hiszpanii tak szeroko po świecie narodową broń polską — lancę rozsławiły, że cesarz Napoleon wprowadził ją i do francuskich szeregów. Pułk Konopki, nie przestając być *pierwszym Nadwiślańskim*, przyjął nazwę *7-go pułku Szwoleżerów Lansyjerów* (Ułanów Lekkokonnych. *Chevaux-Legers Lanciers)* Liniowych Francuskich, pod jakową nazwą już do końca swej egzystencyi pozostawał. Dnia 13 października tegoż roku dowództwo przeszło do pułkownika *Ignacego Stokowskiego* byłego szwoleżera Gwardyi i ten dowodził pułkiem aż do chwili, kiedy zagarnięty przez Prusaków podczas zawieszenia broni dostał się do niewoli. Nastąpił po nim dnia 1 sierpnia 1813 roku major Tański i dowodził już do bitwy Lipskiej.

Przez ten czas jednak część pułku, rozproszonego stale pod różnemi generałami w Hiszpanii, albowiem każdy chciał mieć u siebie choć szwadron tych „piekielnych ułanów",—połączyła się w osobny oddział pod majorem Trzebuchowskim.

Po zniknięciu pierwszej połowy pułku pod Lipskiem, ten nowy zawiązek oddziału wolą losu i Napoleona oparł się aż w Hamburgu, gdzie musiał wytrzymać oblężenie aż do upadku Cesarza. Podczas *Stu dni* — Napoleon próbował wznowić swój 7-my pułk ułanów z resztek jazdy polskiej. Ta nowa formacya biła się pod Ligny i Waterloo i, starta na proch przez siły sprzymierzone, znikła z widowni dziejowej. Oddział Trzebuchowskiego wrócił do Polski i w Kutnie został rozpuszczony.

Dnia 7 lutego 1811 roku rozkaz cesarza powołał do życia *Drugi Pułk Ułanów Nadwiślańskich*, którego depôt założono w Sedanie, gdzie pułk zupełnie się sformował i dokompletował. Przez cały czas egzystencyi tego pułku, od chwili, kiedy dekretem cesarskim powołano ten oddział do egzystencyi, aż do chwili kiedy po bitwie Lipskiej tak mało w nim wiarusów zostało, że musiano go rozwiązać — dowodził nim pułkownik Tomasz Łubieński, pamiętny później w 1831 roku dwuznaczną bitwą pod Nurem, oraz przykrą chwilą pod Grochowem, kiedy z wyrafinowanej służbistości w chwili stanowczej odmówił posłuszeństwa generałowi Chłopickiemu, o którego faktycznem dowództwie nie mógł przecie nie wiedzieć.

(D. c. n.)

dzące w skład Stowarzyszenia Muzeum (członkowie założyciele, honorowi, wieczyści i korespondenci) będą mogli uczestniczyć na ogólnych zebraniach, ale jedynie z głosem doradczym.

Jednocześnie jednak podajemy do publicznej wiadomości, że zarząd Muzeum, dbały zawsze gorąco o przychylną opinię krajową, od dawna postanowił, aby sprawy muzealne, podniesione krytycznie w różnych pismach krajowych, oddać pod rozbiór wybitnych i powszechnie znanych społeczeństwu polskiemu osobistości, do których od pewnego już czasu zaproszenia zostały rozesłane na tegoroczne posiedzenie rady. Zaproszeni mają wraz z radą zbadać na miejscu istotny stan rzeczy, wypowiedzieć swą opinię o dotychczasowej działalności naszej i wskazać, jakie zmiany i ulepszenia są potrzebne, a możliwe do zaprowadzenia w Muzeum naszem.

W imieniu i z polecenia
delegacyi Muzeum
J. Gałęzowski,
dyrektor Muzeum i prezes rady.

Ziemstwa w Królestwie.

Wskutek uchwały Dumy Państwowej z dn. 24 lutego r. b. rząd podjął się opracowania projektu ustawy o wprowadzeniu ziemstw do Królestwa i odpowiednie prace już się w ministeryum rozpoczęły. Może się zdarzyć, że rząd już na jesieni utworzy naradę międzyministeryalną dla ustalenia zasad projektu i że do udziału w tej naradzie powoła rzeczoznawców z kraju, z pośród społeczeństwa polskiego. Sprawą tą zajęło się T-wo pracy społecznej, które utworzyło specyalną komisyę ziemską z przedstawicieli czterech instytucyi publicznych (T-wo Kredytowe Ziemskie, Centralne T-wo Rolnicze, T-wo prawnicze i T-wo Pracy Społecznej). Skład tej komisyi został ogłoszony w pismach. Ani Duma Państwowa, ani rząd gotowego projektu ustawy ziemskiej dla Królestwa jeszcze nie posiadają; istnieją tylko zawarte we wniosku 78-iu październikowców wskazówki co do zasadniczego kierunku przyszłej ustawy. Komisyi ziemskiej przy T-wie pracy społecznej wypadło przeto ułożyć samoistnie przedwstępny projekt ustawy o zastosowaniu ziemstw do Królestwa, a to na podstawie wniosku, przyjętego przez Dumę Państwową. Przytem tam, gdzie propozycye październikowców były nie dostateczne, posiłkowano się trzema innemi ustawami pokrewnemi, świeżo uchwalonemi przez ciała prawodawcze lub przyjętemi przez komisyę Dumy, a mianowicie: prawem o zastosowaniu ustawy ziemskiej z roku 1890 do sześciu gubernii zachodnich, projektem ustawy o ziemstwie „wolostnem" i projektem ustawy samorządu dla miast Królestwa. W projektowaniu przyszłej ordynacyi wyborczej dla ziemstw w Królestwie kierowano się analogią z przepisami co do wyboru posłów z Królestwa do Dumy Państwowej. Zamierzone w tym względzie odstępstwo od ustawy ziemskiej Cesarstwa z r. 1890 uzasadnia się z jednej strony istnieniem w Królestwie gminy wszechstanowej, a z drugiej wielką ilością miast i liczebnością ludności miejskiej. Podział wyborców na kurye własności większej i mniejszej, stosowany i w ziemstwach Cesarstwa zapewniłby ziemstwu należyty udział czynników żywiej odczuwających potrzeby kultury i postępu, oraz konieczność niezbędnych ofiar materyalnych.

Wydzielenie w osobną kuryę wyborczą posiadaczów domów i fabryk na wsi, uwzględnienie praw wyborczych posiadaczów nieruchomości bez gruntów rolnych, pozwoliłoby zachować w ziemstwach Królestwa odpowiedni stosunek wzajemny żywiołu ziemskiego i miejskiego. O stosowaniu w Królestwie zasady stanowości (w Cesarstwie bowiem istnieje podział wyborców na kuryę włościańską, szlachecką i nieszlachecką), oczywiście mowy być nie może. Pewną korektywę kuryalności i dwustopniowości wyborów stanowić mogłaby zasada obieralności radnych lub pełnomocników nietylko z łona własnego koła wyborczego; ale wogóle z pośród wszystkich osób, mających prawo wyboru w danym powiecie. Dalej jedną z pożądanych dla Królestwa zmian ustawy ziemskiej Cesarstwa byłoby ustanowienie ziemstw okręgowych, t. j. wspólnych dla paru lub kilku powiatów to pozwoliłoby osiągnąć znaczną oszczędność sił i kosztów. Sprawy języka w samorządzie w tym operacie nie poruszono, jako wkraczającej w dziedzinę prawnopolityczną, gdyż to przekracza zadania pracy przygotowawczej i informacyjnej. Nie poruszono również sprawy utworzenia w Warszawie, wzamian 10-ciu urzędów gubernialnych do spraw ziemskich i miejskich, jednego takiego urzędu na całe Królestwo. Rzeczą niezbędną jest zastosowanie do Królestwa związanych z samorządem ziemskim ustaw specyalnych, a więc: ustawy o powinnościach ziemskich, ustawy drogowej, budowlanej, dobroczynności publicznej, lekarskiej, ubezpieczeniowej, podatkowej i szkolnej. Na posiedzeniu izby 24 lutego przedstawiciel rządu p. Gerbel wymienił na pierwszym planie ustawę o powinnościach ziemskich, jako organicznie związaną z samą istotą ziemstwa. W Królestwie powinności te ciążą obecnie bądź na gminie, bądź na poszczególnych mieszkańcach i nie są objęte jedną skodyfikowaną ustawą, lecz przeciwnie są rozrzucone w mnóstwie specyalnych ustaw, przepisów i rozporządzeń częstokroć chwiejnych i spornych. Poruszono więc projekt przystosowania do Królestwa ustawy o powinnościach ziemskich obowiązujących w Cesarstwie. Dalsze prace specyalnej komisyi ziemskiej przy Tow. pracy społecznej będą o tyle owocne, o ile w tych pracach komisya znajdzie czynny współudział społeczeństwa, oraz gdy napłyną uwagi i wnioski kompetentnych znawców tej sprawy. Spodziewać się należy, że w jesieni sprawą ziemstw w Królestwie zajmą się zarówno rząd, jak i komisye Dumy Państwowej.

Proces Camorry.

Proces, wytoczony członkom neapolitańskiej camorry, toczy się już od miesięcy w małem miasteczku Viterbo. Dwie ławy przysięgłych, kilkudziesięciu oskarżonych, kilkuset świadków, dziesiątki adwokatów, a więc setki przemówień, wniosków, spraw formalnych i miesiąc trwania, słowem ogrom procesu zrobił to, że cicho o nim w świecie, mimo sensacyjnego przedmiotu oskarżenia.

Sprawozdania stałe, w których czytelnik mógłby mieć ciągłość procesu, są niemożliwością, wobec czego całkiem zaniechano w prasie europejskiej sprawozdań, informując jedynie o wybitniejszych momentach rozprawy.

Taki wybitniejszy epizod właśnie tylko co się zakończył. Mianowicie przez 14 dni z rzędu składał zeznania, pod krzyżowym ogniem wszystkich kilkudziesięciu adwokatów, główny sprawca procesu, który mimo wszystkie przeszkody, stawiane przez potężną camorrę, doprowadził śledztwo o zamordowanie Cuocola do końca i osadził camorzystów na ławie oskarżonych—kapitan karabinierów Fabroni.

Zeznania tego klasycznego świadka spowodowały oczywiście zacięte kontrataki obrońców, co przy masie uczestników o gorącym włoskim temperamencie, wywoływało istne tumulty w sali rozpraw. Czternastego dnia opuścili wreszcie wszyscy obrońcy, z wyjątkiem jednego, nazwiskiem Lioy, salę. Był to manewr taktyczny ze strony obrońców, którzy w ten sposób chcą zmusić Lioy'a do złożenia obrony, gdyż adwokat ten był sam zamieszany w śledztwo, a nawet przez pewien czas siedział w areszcie śledczym, a jego sposób obrony wywołuje nieprzychylny dla oskarżonych nastrój. Lioy pozostał w sali i zamierzał wytrwać na stanowisku wbrew woli swych kolegów, lecz wmieszali się w sprawę oskarżeni, którzy w swej żelaznej klatce odbyli pod przewodnictwem głównego oskarżonego Erricone formalne zgromadzenie i postanowili usunięcie Lioy'a.

Przesłuchanie kapitana Fabroniego stanowiło punkt kulminacyjny rozprawy. Fabroni, nie wdając się w szczegóły, narysował wyrazisty obraz neapolitańskiego świata zbrodniczego i na tem tle wyjaśniał sprawę zamordowania Cuocola. Zeznania swe popierał co chwia datami i nazwiskami, jednak dziedzina, w której oczekiwano najsensacyjniejszych rewelacyi, mianowicie związek Camorry z życiem politycznem kraju, zawiodła.

Z początku Fabroni zeznawał jaśniej, wymienił nawet posła do parlamentu, wybranego wyłącznie przez camorrę, później jednak okazał większą dyskrecyę, a w dobrze poinformowanych kołach twierdzą, że Fabroni otrzymał instrukcyę, aby wstrzymał się od zbytniej otwartości, przewodniczącemu zaś dano do zrozumienia, że należy dzielnego kapitana pytać tylko o rzeczy, stojące bezpośrednio w związku ze sprawą. W grę wchodzą interesy zbyt potężnych osobistości i od procesu tego nie oczekują zupełnego wyświetlenia spraw camorry; co najwyżej wstrząśnie on sumieniem publicznem i ułatwi przyszłe oczyszczenie stajni Augiasza.

Fabroni w drugiej części swych zeznań udowadniał szczegółowo winę każdego z 43 oskarżonych, przytaczając przytem metody, z pomocą których wpadł na ślady i rozwikłał konspiracyjną sieć camorry; przyznał, że w robocie tej nie mógł się obyć bez szpiegów-prowokatorów.

Poza tem zeznania Fabroniego zwracały się nietyle przeciw oskarżonym, ile przeciw społeczeństwu neapolitańskiemu, które częściowo z tchórzostwa, częściowo z wyrachowania dało się rozrosnąć antyspołecznemu chwastowi camorry i teraz opiera się jeszcze radykalnemu wycięciu zgangrenowanych członków.

Z prasy rosyjskiej.

Ironizując nad rezultatami polityki p. Stołypina, „Riecz" pisze:

„Polityką nacyonalistyczna p. Stołypina idzie tak pomyślnie i daje takie zadziwiające owoce, że byłoby i śmiesznem, i grzesznem zarazem, gdyby premier nie dążył do stopniowego rozszerzenia sfery jej wpływu. Ileż laurów przysporzyło premierowi ziemstwo zachodnie, jaką burzę sympatyi ściągnęło na niego, jakie wspaniałe rezultaty dała nacyonalizacya kolei Amurskiej. Można nawet twierdzić, że dalsze rozszerzenie sfery wpływu dyktowane jest wprost przez konieczność. Ponieważ jedynie tylko przy równomiernym podziale nacisku pięści nacyonalistycznej można spodziewać się nareszcie realnych rezultatów. Jeśli zaś będzie ona cisnąć jedynie tylko w poszczególnych punktach, to według prawa fizyki w innych punktach tem silniej przejawią się przeciwne prądy".

Po takim wstępie organ K. D. petersburskiej przechodzi do sprawy ograniczeń giełdowo-kredytowych dla żydów, projektowanych przez ministerstwo spr. wewn. i poleca w tonie ironicznym te zarządzenia uwadze premiera.

„Now. Wremja" rozpoczyna odegrywanie sprawy Wonlarlarskich, podsuwając myśl, że poza całą sprawą kryje się intryga duchowieństwa katolickiego, posiadającego prawdziwy testament zmarłego.

„Cały szereg okoliczności bardzo jaskrawych i wiele mówiących, które dobijały się wprost do drzwi sądu, zostały z jakiegoś powodu zupełnie pominięte i cała sprawa była przedstawiona w nader ogólnikowych zarysach. Awanturnik Wonlarlarski sfałszował testament, wciągnął do tej sprawy cały szereg duchownych, omal że nie cały konsystorz katolicki, złapał się w jak najgłupszy sposób, otrzymał należną karę i cała sprawa skończona. Lecz czy nie jest zbyt naiwne, czy nie będzie prawdopodobniejszy inny szemat? Testament oryginalny Ogińskiego istnieje, jest on w rękach duchowieństwa katolickiego i to ostatnie korzysta z sytuacyi według swego uznania. Potrzeba było uzyskać nietylko pieniądze, lecz i wpływ, wysunięto więc Wonlarlarskiego, gdy okazało się, że nie można na nim polegać, zniecono go, nie krępując się ofiarami ze składu kleru katolickiego. Teraz pozornie tryumf jest po stronie prawnych spadkobierców Ogińskiego, lecz tylko pozornie, ponieważ po pierwsze, z tego, co oni otrzymają, będą musieli ofiarować znaczną część na kościół katolicki. Kto będzie miał po temu możność, niech obserwuje tę sprawę. Powtóre zaś sprawa z testamentem nie jest zupełnie jeszcze skończona. Wszak przedstawiono sądowi drugi testament Ogińskiego, o którym także mówią, jako o fałszowanym, jaki on jest w istocie, tego my nie wiemy, jak nie wiemy również i tego, jakiemi jeszcze niespodziankami i rewelacyami obdarzy nas sławetny testament Ogińskiego".

„Ziemszczina" nie jest zadowolona z zachowania się Werguna w Belgradzie. Powinien on był postawić się jeszcze bardziej „stanowczo".

„Współpracownik „Now. Wr." przypomina dziecko, którego obecność przy stole uprzykrzyła się starszym, lecz nie udaje się im w żaden sposób usunąć go do dziecinnego pokoju. Z początku nakrzyczano na niego dość głośno i ono rozpłakało się, łzami swojemi wywołało takie współczucie, że wszyscy zaczęli je pocieszać. Ponieważ jednak dziecko, roześmiawszy się, znowu nie odchodziło i w żaden sposób nie chciało zrozumieć, że od samego początku obiadu zaczęto je uważać za zbyteczne, więc od słów trzeba było przejść do czynu i napomknąć o rózgach.

„Wówczas p. Wergun rozpłakał się powtórnie, lecz wkrótce wzruszony i pogłaskany mile atencyą, okazaną mu przez ministrów serbskich, uspokoi się on znowu prawdopodobnie i nie prędko opuści braci słowian. I bajka bez końca będzie się ciągnąć dalej...

„Nie słychać przynajmniej nic o tem, żeby p. Wergun nawet teraz domyślił się opuścić Serbię, a od czasu „smutnego zajścia" upłynęło już 4 dni".

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Budowa kolei Podolskiej.** W jak najprędszym czasie, a w każdym razie niepóźniej jak 15 sierpnia rozpoczną się roboty przy budowie tak zwanej— kolei Podolskiej. Jak już nadmienialiśmy, kolej zaczyna się od stacyi Szepetówki kolei Pol.-Zach. i idzie w następującym kierunku: Wielkie Puzyrki, Kremienczug, Starokonstantynów, Płoskirów, Jarmolińce, Łoszkowce, Balin i Kamieniec-Podolski. Punkty, gdzie będą stacye, nie są jeszcze ściśle określone, ponieważ niema jeszcze dokładnie wytkniętej trasy tej linii kolejowej. Ten lub inny kierunek linii w danym punkcie zależeć będzie w niektórych wypadkach od warunków miejscowych. W każdym razie ogólna długość tej linii kolejowej wynosić będzie około 210 wiorst, nie licząc dwóch odnóg, z których jedna będzie prowadzić do stacyi Płoskirów, a druga do stacyi Szepetówka. Zdolność przewozowa kolei obliczona jest na 9 par pociągów towarowych. Co się zaś tyczy ruchu pasażerskiego, to będzie kursować 2 pociągi osobowe na dobę. Kolej będzie szerokotorowa, o jednym torze.

Przetnie ona następujące rzeki: Słucz, Bug i Bużek, na których będą zbudowane murowane mosty. Wogóle wszelkie budynki kolejowe, jako to: dworce, budki dla dróżników i t. d. będą murowane. Przedsiębiorstwo budowy kolei podzielone na 4 oddziały, zostało już oddane.

Ogólny koszt budowy kolei określony jest na 21,000,000 rb. Budowa ciągnąć się będzie przez trzy sezony budowlane (wliczając w to i sezon tegoroczny), wobec czego można się spodziewać jej ukończenia w jesieni w r. 1913.

Ruch tymczasowy zaś będzie otwarty nieco wcześniej. Budowa i eksploatacya kolei podolskiej będzie się znajdować w rękach prywatnych i będzie przedsiębiorstwem prywatnem, przyczem akcye kolei gwarantowane są przez rząd, wobec czego budowa a następnie eksploatacya kolei będzie pod dozorem inspektora rządowego i kontroli państwowej.

Kolej dzielić się będzie pod względem budowlanym na 3 dystanse: naczelnik 1-go dystansu będzie miał swą siedzibę w Szepetówce; 2 go —w Płoskirowie; 3-go — w Kamieńcu Podolskim. Głównym inżynierem zarządzającym budową mianowany został P. Berezin, a pomocnikiem jego G. Wadowski. Podolska kolej przewozić będzie przeważnie zboże, na zachód a następnie z północy nadchodzić będą tą drogą materyały budowlane, kamień, żelazo i t. d. Zarząd główny budowy znajdować się będzie w Kijowie. Co się zaś tyczy siedziby zarządu kolei, to nie jest ona jeszcze określona.

— Żytomierz, *14 lipca.* Dnia 22 lipca rozpoczną się sesye powiatowych rad ziemskich w celu obrania zarządu i radnych do gubernialnego ziemstwa. Wedle pogłosek, z polaków do zarządu pow. żytomierskiego wejdzie p. Wiktor Hłasko, który z dotychczasowej działalności w ziemstwie jako członek zarządu i pełniący obowiązki prezesa, dał się poznać z niezmiernej pracowitości i rzetelnego oddania sprawie. Do ziemstwa gubernialnego wejdzie 2 polaków i 7 rosyan.

Od dnia 1-go października miasto nasze zyska nową dogodność. Rozpocznie funkcye swoje stacya kolejowa miejska, której zadaniem będzie pośredniczyć w interesach publiczności z koleją podjazdową. Będziemy zatem mogli bez udawania się na dworzec kolejowy nabywać na stacyi miejskiej bilety do wszystkich stacyi kolei podjazdowej, jak również do Kijowa i Moskwy. Stacya będzie załatwiać wszelkie sprawy ekspedycyi ładunków, jako też odbioru przybyłych z dostawą do domów. Przez nią będzie się można dowiadywać o przybyłych towarach, co do dzisiaj wobec braku telefonu i specyalnego funkcyonaryusza na dworcu wymagało udawania się na dworzec i wywoływało utyskiwania. Dokładniejsze szczegóły będą niewątpliwie opublikowane przez przedsiębiorcę, który obecnie krząta się około zainstalowania swego biura. Jeden z punktów kontraktu, zawartego z koleją podjazdową, wymaga, aby stacya mieściła się dla wygody publiczności w środku miasta, przy ulicy Kijowskiej lub Berdyczowskiej. Takąż stacyę zyska Berdyczów.

Przy wprowadzaniu wszelkich inowacyi w naszem mieście rzuca się coraz bardziej w oczy kontrast między usiłowaniami w dążeniach cywilizacyjnych z jednej strony i zachowawczością starych zwyczajów w utrzymywaniu porządku w mieście z drugiej. Zamiatanie ulic np. odbywa się często w porze największego ruchu ulicznego, a funkcyonaryusze porządków, które winny się odbywać w porze nocnej, wbrew przepisom demonstrują swoje aparaty już w godzinach wieczornych, kiedy właśnie ludność, znużona upałem, radaby użyć spaceru na świeżem powietrzu.

Odbyte w przeszłym tygodniu na pastwiskach podmiejskich oględziny weterynaryjne wykazały, że bydło choruje na jaszczur. Wobec tego władze zabroniły sprowadzać bydło na jarmarki, które mają się odbyć d. 15 lipca i 1 sierpnia.

W ubiegłą niedzielę w ogrodzie Arkadya T-wo artystyczne urządzało spacer publiczny z muzyką wojskową, fajerwerkami etc. Podobny spacer w tymże ogrodzie odbędzie się dziś staraniem i na korzyść T-wa opieki nad dziećmi.

— **Ks. Susalew w Mińsku.** Dnia 13 (26) b. m. bezwłocznie po odprawieniu w kościele katedralnym Mszy św., ks. Susalew został wezwany do cyrkułu 1-go i to tak gwałtownie, że nawet nie zdążył nic zjeść. Tam spisano protokuł, co trwało prawie do godziny 3 po południu, o której to godzinie przekonano się dopiero, że ks. Susalew posiada dokumenty, stwierdzające jego prawa obywatelskie, w porządku. Indagacya została spowodowaną przez denuncyacyę, że ks. S. odprawia nabożeństwa specyalnie dla małżeństw mieszanych w celu nawracania prawosławnych na katolicyzm. Ciekawym jest fakt, że od niejakiego czasu ks. Susalew, pomimo najbardziej ulegalizowanego swego istnienia, wszędzie narażany bywa na wszelkiego rodzaju śledztwa, zatrzymywania, odbieranie paszportu etc.

Wybory na Ukrainie.

Taraszcza Na wybory radnych ziemskich, z kuryi rosyjskiej pow. taraszczańskiego z 61 wyborców stawiło się 29.

Wybrano 18 radnych.

Wybrani: marszałek szlachty Repojto-Dubiago, ks. Drucki-Sokolińskij, admirał Litwinow, szambelan Suchodolskij, urzędnik Iwanow, lekarz Demuckij, obywatele: I. Janiewskij, M. Janiewskij, P. Janiewskij, W. Janiewskij, Samojłowicz, Niewiarowskij i Ignatowicz.

Włościanie: Papirowyj, Kurbatow, Jaszczuk i Kozickij, na kandydata wybrany Pitiuch.

Czerkasy. Dn. 15 odbyło się zebranie przedwyborcze pod przewodnictwem hr. A. Bobryńskiego.

Na zebranie to stawiło się 12 właścicieli ziemskich, 10 pełnomocników mieszczan i 10 włościan. Wobec tego, że nie doszło do porozumienia w sprawie wyboru radnych, postanowiono wybrać z każdej z pomienionych grup po 3 osoby w celu pertraktacyi w sprawie wyborów radnych.

Zwinogródka. Wybory odbyły się bez walki partyjnej. Przeszła lista obywatelska. Na 46 wyborców, którzy się stawili na wybory — 17 włościan, pozatem obywatele i kilku pełnomocników. Wśród wybranych 21 radnych 3—4 postępowców — ziemców, „pozostali prawicowcy".

Lipowiec. Dn. 15 lipca odbyło się zebranie przedwyborcze polskie pełnocenzusowe. Zjawiło się 23 wyborców.

Łuck. W Łucku na zjazd polaków posiadających 1/5 cenzusu, z 211 wyborców zjawiło się na zjazd 4. Pełnomocnikiem wybrany został lekarz Januszewicz.

Borysów. Pełnomocnikami wybrani zostali prawicowcy.

Homel. Na zebraniu rosyan posiadających 1/5 cenzusu, wybrano 48 pełnomocników. Większość wśród nich umiarkowani postępowcy.

Rzeczyca. Na zjazdach rosyjskich wyborców, posiadających średni cenzus, nacyonaliści ponieśli porażkę. Wybrani postępowcy.

Nowogródka. Ze 198 polaków, posiadających 1/5 cenzusu stawiło się 4.

Mińsk. Z 447 polaków, posiadających 1/5 cenzusu stawiło się 4.

Wybory w Mińszczyźnie.

Pierwsze wybory radnych polaków do powiatowego ziemstwa odbyły się w Ihumeniu w dniu 11 (24) b. m., na które stawiło się 34 wyborców, posiadaczy zupełnego cenzusu.

Wybrano 8 radnych: pp. A. Wojewódzkiego (dotychczasowy członek zarządu gubernialnego ziemskiego), Bohdana Ratyńskiego, adw. przys., Konstantego Demideckiego - Demidowicza (znany działacz postępowy), Rogowskiego, Leona Wańkowicza, Witolda Wańkowicza, Ignacego Borowskiege, generała Szystowskiego i Puciatę. Na kandydatów powołano pp.: Konstantego Zielińskiego, Gustawa Bułhaka, Offenbacha i Henryka Weyssenhofa.

W dniu 12 (25) b. m. w Mińsku wybierali drobni właściciele (jedna piąta część cenzusu) niepolacy swoich pełnomocników i wybrali 13 wyborców, przeważnie z obozu reakcyjnego, bo np. pp.: Sorniewa (pow. marszałka szlachty), Pawłowicza, posła do izby, Snitkę, ‹d ra Zdanowicza i innych.

Prawybory w polskiej kuryi (jedna piąta część cenzusu) nie odbyły się w Słucku, Borysowie, Rzeczycy i Mozyrzu z powodu nieprzybycia prawyborców.

W Nowogródku w kuryi nie-polskiej wybrano 7 pełnomocników i w Borysowie 5.

Ś. p. Konstanty Sarnecki.

W sobotę dnia 9 lipca — zakończył życie w majątku rodzinnym Halzbijówce na Podolu ostatni potomek rodziny Sarneckich ś. p. Konstanty. Zakończył je prawie nagle po ataku apoplektycznym. I zdaje się dość by było o tem: umarł człowiek! Tyle ich codziennie umiera, dlaczegoż ta śmierć łzy z oczu wyciska? Czemu płaczą prawie wszyscy — skąd żalu i bólu tyle w sercach tych co go znali? Czy może dlatego, że jako zamożny obywatel stał na widowni społeczeństwa, że był potomkiem starej rodziny? Chyba nie. Mamy bowiem pośród nich ludzi wielkiego serca, lub wielkiego umysłu—mamy ludzi szlachetnych, prawych, lecz takich, którzyby zawierali w sobie to wszystko, ludzi głębokiej wiary, miłosierdzia cichego, ukrytego od oczu świata, rozumu gruntownego nie zaś blichtru swiecącego, serca w którem bezmiar dobroci posiadał nietylko względem blizkich, lecz i obcych mu osób — takich niestety niewiele.

I oto musieliśmy pożegnać na zawsze, oddać ostatnią bolesną posługę powiedzieć sobie, że już nigdy nikt nie usłyszy głosu Jego, nie ujrzy uśmiechu, którym zdobywał przyjaciół—nie otrze łez zgryzoty i nędzy Jego miłosierna ręka—musieliśmy pomyśleć o losie nieszczęśliwej żony—sieroty; i któż z nas nie płakał? czyje serce obojętność zachowało! Chyba żadne. Przecie nie był to pogrzeb zwykłego przeciętnego człowieka: chowaliśmy przyjaciela, chowaliśmy serce, w którem czerpać każdy mógł litość lub miłosierdzie, chowaliśmy głowę—myślami i rozumem której każdy by się mógł zbudować; chowaliśmy szlachetność, której wspomnienie osłodzi żonie jej sieroctwo, a nam przykładem posłuży; chowaliśmy człowieka wiary, jakiej dziś nieposiada wielu, garstka zaledwie, chowaliśmy talent niezaprzeczenie piękny i płakaliśmy: płakali wielcy i mali, kobiety i mężczyzni, starcy i dzieci, płakały matki i żony nad jego żoną, płakali księża nad wiernym synem kościoła, płakali współbracia nad utratą jednego z najlepszych współobywali, artyści nad artystą, a z wielu stron świata płynęły słowa bólu i rozpaczy: „Wieczny odpoczynek racz Ci dać Panie, duszo wybrana, żegnaj nam tu na naszej biednej, smutnej, sierocej ziemi do spotkania w lepszym świecie w życiu wiecznym! J. D.

Wolę!

Wolę porannej zorzy purpurę,
Co śmiało nocy rozprasza cienie,
Niżeli świetne słońca promienie,
Wieczoru mroki ponure!

* * *

Wolę wiosennej, bujnej zieleni,
Pełne nadziei barwy wspaniałe,
Niżeli lata zbiory dojrzałe,
Bogactwa późnej jesieni!

* * *

Wolę młodości śmiałe marzenia,
Których jej, może, nie ziszczą losy,
Niźli dojrzałej rozwagi kłosy,
Niż stary wiek doświadczenia!

Joa-ski.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 17 (30) lipca Aleksego W.
Jutro 18 (31) lipca Szymona z Lipnicy W.

Wschód słońca o godz. 4 m. 25.
Zachód słońca o godz. 7 m. 47.
Długość dnia godz. 15 m. 22.

Kalendarzyk Historyczny.

30 lipca n. st.

Roku 1656. Kończy się trzydniowa bitwa pod Warszawą. Król szwedzki Karol Gustaw i elektor brandenburski Fryderyk Wilhelm zdobywają powtórnie Warszawę, zmuszając króla Jana Kazimierza do cofania się pod Lublin.

— **Zebrania przedwyborcze.** Dziś o g. 6-ej odbędą się dwa zebrania przedwyborcze: na Demijówce i w Swiatoszynie. Zebrania te zostaną poświęcone ustaleniu wspólnej listy kandydatów rosyan na radnych ziemskich z pow kijowskiego. Dotychczas jeszcze układy przedwyborcze nie doprowadziły do żadnych konkretnych rezultatów, ponieważ na fotele radzieckie jest tylu amatorów, co i wyborców. Na dzisiejszych zebraniach zostanie przeprowadzony podział miejsc w ziemstwie pomiędzy poszczególnemi miejscowościami. Między kandydaturami wystawianemi przez ziemian pow. kijowskiego znajdujemy pp.: Trytszla, dwóch Wiszniewskich, Demczenkę, Krasowskiego, Jeremiejewa.

— **Podatek ładunkowy.** Wobec zatwierdzenia przez władze centralne podatku ładunkowego w Kijowie, między miastem a zarządami kolei Poł.-Zach. i M.-Kij.-Woroneskiej toczą się pertraktacye co do sposobu ściągania podatku. Po zawarciu umowy z kolejami, a ma to nastąpić około 1 sierpnia, miasto przystąpi do opodatkowania wszystkich ładunków, przywożonych i wywożonych z miasta. Preliminowany zysk z podatku wynosi około 15 tys rb. miesięcznie.

— **Skupowanie akci i kijowskiego T-wa elektrycznego.** W Brukseli pod protektoratem „belgijskiego T-wa głównego przedsiębiorstw elektrycznych" (Société générale Belge d'entreprises electriques) utworzył się nowy trust złożony z przedsiębiorców belgijskich, zadaniem którego jest udział w rosyjskich przedsiębiorstwach elektrycznych i tramwajowych.

Kapitał tego trustu określony jest na 10 mil. franków. Na początek wchodzi on w porozumienie z berlińskim: „Gesellschaft für Electrische Unternehmungen" i nabywa u niego za 8 mil. fr. akcye tramwaju ryskiego na sumę 1,724,250 rb. oraz udział w białostockiem T-wie elektrycznem, oceniany na 1,180,000 marek. Trust ten prowadzi zarazem z temże Towarzystwem pertraktacye o nabycie u niego akcyi kijowskiego T-wa elektrycznego na sumę 4,000,000 rb. Donosi o tem „Kijewlanin."

— **Roboty brukowe.** Stan robót brukowych w obecnej chwili przedstawia się jak następuje. Na Kreszczatyku zakończono już układać podłoże betonowe, część przestrzeni zabrukowano, w dalszych robotach nastąpiła zwłoka z powodu braku kamienia, którego transport w tych dniach ma nadejść ze Szwecyi. Przystąpiono do robót na placu Cesarskim, który do Alei Piotra I zostanie zabrukowany ulepszonym brukiem. Tymczasem ruch tramwajowy skierowany jest obok hotelu Europejskiego; z przebrukowaniem jednak placu tor w tem miejscu będzie usunięty i ułożony pod stacyą tramwajową.

Na ul. Aleksandrowskiej przebrukowano już połowę ulicy i obecnie przystępują do przebrukowania drugiej strony. Na całej przestrzeni ulicy tor tramwajowy został przesunięty na środek ulicy. Na ul. W.-Żytomierskiej roboty w tych dniach zostaną zakończone, zarówno jak na przylegającej do niej części W.-Włodzimierskiej. Na W.-Włodzimierskiej między Funduklejowską a B.-Bulwarem ułożono już beton. Na Tymofiejowskiej skończono bruk mozajkowy; w tych dniach bruk zostanie ułożony i na Bibikowskim Bulwarze. Na ul. Bezakowskiej między Błagowieszczeńską a Żylańską z jednej strony skończono beton, z drugiej zaczynają go układać. Od Błagowieszczeńskiej do góry usunięto stary bruk.

Nadzwyczaj energicznie prowadzone są roboty na dojeździe do dworca kolei. Ponieważ poziom całego placu przed dworcem ma być podniesiony do poziomu kolei Poł.-Zach. zrobiono obecnie wysokie nasypy, po których ma się odbywać komunikacya z miastem. Po nasypie tym skończono już jeden tor tramwajowy, wykańcza się teraz drugi a równolegle urządza się chodnik i plant ulicy. Nasyp przecina tor zapasowy kolei, przechodząc w tem miejscu przez most oraz rz. Łybedź. Po skończeniu i zabrukowaniu nasypów ruch po teraźniejszej ulicy i moście drewnianym będzie zamknięty na zawsze.

Oprócz tych robót przebrukowują się: B.-Bulwar w dalszej części, szosa Brzesko-Litewska, ul. Lwowska oraz plant tramwajowy na Kreszczatyku. Wszystkie te roboty sprawiają, iż całe miasto obecnie jest w stanie zupełnej rujnacyi, a ruch nie tylko kołowy, lecz i pieszy jest skrępowany do najwyższego stopnia. Jeśli dodać, że restaurowaną jest obecnie i szosa na zjeździe Pankratjowskim, okaże się, że obecnie z miasta zupełnie nie można wyjechać.

— ZATRUCIE 5 OSÓB. Dn. 15 lipca robotnik Feliks Moroz wyprawiał imieniny, na które zaprosił swoich znajomych. O g. 3-ej w nocy goście rozeszli się po kolacyi, a pozostałe 5 osób wzięło się do sprzątania mieszkania. Wkrótce jednak wszystkim zrobiło się niedobrze. Najpierw matka żony Moroza uczuła mdłości i wszelkie symptomaty zatrucia, a później i inni domownicy. Zaalarmowani sąsiedzi wezwali Pogotowie. Lekarz dał antydotum i ocucił zemdloną matkę Moroza. Po udzieleniu pomocy lekarskiej, chorzy w mniej lub więcej zadawalniającym stanie, nie groźnym jednakże pozostawieni zostali w mieszkaniu.

— NAPAD „ZWIĄZKOWCOW". Onegdaj wprost domu № 23 przy ul. Michałowskiej kilku „związkowców" zaczęło podczas przeciągania procesyi po placu Sofijowskim, zrzucać laskami z głów publiczności kapelusze i czapki. Podeszli oni wreszcie do Witalisa i Stanisława Kuliszów i chcieli im zerwać z głowy czapki. Kuliszowie oświadczyli, że procesyi nie widać jeszcze. W odpowiedzi na to „związkowcy" rzucili się na nich i zaczęli bić opornych. Nadbiegła policya i dopiero przy pomocy publiczności udało jej się uśmierzyć i aresztować awanturujących się związkowców. Okazało się, że aresztowani „związkowcy" są to: niemający określonych zajęć Mikołaj Pawłowicz i Iwan Szymański członkowie T-wa „Dwugłowy orzeł". Po stwierdzeniu osobistości awanturnicy zostali uwolnieni. Będą oni pociągnięci do odpowiedzialności na mocy art. 38.

— UPADEK Z DOROŻKI. Na Boryczowym Toku wypadł z dorożki na bruk, rozbijając sobie głowę, niewiadomy mężczyzna. W nieprzytomnym stanie Pogotowie odwiozło poszkodowanego do szpitala Aleksandrowskiego.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W pokojach meblowanych „Nowa Rosya" w d. № 23 przy ul. Bezakowskiej zażyła silnie działającej trucizny służąca Marya Cybulska. Lekarz Pogotowia uratował desperatce życie. Pogotowie odwiozło Cybulską do szpitala Aleksandrowskiego.

W d. № 15 przy ul. Borysoglebskiej zażyła trucizny 19 letnia S. Nikołajenkowa Pogotowie odwiozło ją również do szpitala Aleksandrowskiego.

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. W sadybie № 59 przy ul. W. Dorogożyckiej wpadł do otworu kanalizacyjnego stróż Iwan Małyszew. Wyciągnięto go stamtąd w nieprzytomnym stanie i odwieziono do szpitala żydowskiego, gdzie nie odzyskując przytomności wkrótce skonał.

W domu № 2 przy ul. Proreznej robotnik spadł z 4-go piętra do otworu windy. Ofiarę wypadku Pogotowie odwiozło w nieprzytomnym stanie do szpitala Aleksandrowskiego.

W ogrodzie Cesarskim spadł z urwiska i poranił sobie głowę Witalis Kiciłow. Lekarz Pogotowia zrobił mu opatrunek.

Przy ul. Mikołajowskiej wóz włosciański wpadł na stróża domu № 1 Klimenkę. Klimenko został przewrócony i odniósł potłuczenia.

— KRADZIEŻE W mieszkaniu E. Nesterkanowej w domu № 24 przy Michałowskim Zaułku złodzieje wyłamali zamek od drzwi frontowych i i skradli różne kosztowności, ocenione na 750 rb, oraz paszport służącej.

W domu № 6 przy ul. Gimnazyalnej skradziono Natalii Bajkowej 17 rb. i trzy paszporty, a mianowicie: Bajkowej, jej służącej i Zofii Petric.

— POŻAR. Onegdaj w domu № 2 na placu Żytnim w fabryce cukierków Druckiego pożar zniszczył cały towar i uszkodził dom. Straty wynoszą 2,000 rb. Ani dom, ani towar nie był zaasekurowany. Pożar wszczął się wskutek wysypania węgli z samowaru na podłogę.

— ARESZTOWANIE RABUSIÓW. W lasku Kadeckim aresztowano w tych dniach 6 złodziei zawodowych. Wśród nich znalazł się z niezagojoną jeszcze raną na głowie Wasyl Masienko, uczestnik napadu zbrojnego, który miał miejsce dnia 29 czerwca przy ul. Przedsławińskiej. Jak wiadomo, podczas pościgu stróż domu № 22 uderzył Masienkę po głowie łopatą.

— POD TRAMWAJEM. Przejeżdżający przez szosę Brzesko-Litewską tramwaj wpadł wprost ulicy Kierosinnej na pijanego Boczkowicza, który przechodził przez tor tramwajowy, i odciął mu prawą nogę. Boczkowicza odwieziono w karecie Pogotowia do szpitala Aleksandrowskiego.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Wczoraj o g. 9 wieczorem w pobliżu domu № 36 przy ul. Funduklejowskiej jakiś nieznany motocyklista w całym pędzie najechał na 11-letniego ucznia szkoły handlowej S. Gurewicza, łamiąc mu obie nogi. Nieo-

strożny lecz „przezorny" sportowiec ratował się ucieczką. Gurewicza odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 16 (29) lipca 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz
Temp. pow. wedł. Cel.	13,4	19,3	14,7
Barometr przy O w m. m.	750,9	750,8	750,9
Stop. wilgotności w proc.	89	76	77
Kier. i szyb. wiat. (w m. na s.)	Płn₃	Płn.₄	Płn₁
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	9	10
Ilość opadów w mm.	0,0	0,0	—

	od g. 9 ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	21,1
Najniższa	12,9
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	15,8
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	20,3

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Deszcze spadły we wschodniej części Rosyi; temperatura poniżej normy: na połud.-zachodzie, w Rosyi centralnej, na północ.-wschodzie i na wschodzie, wyżej normy w innych częściach Rosyi.

Można oczekiwać: ciepła na północn.-zachodzie i na zachodzie, zniżenia temperatury na półn.-wschodzie i dorzeczu Kamy, upałów na połud.-wschodzie i w Krymie, umiarkowanego ciepła w innych częściach Rosyi i deszczów na połud.-wschodzie.

KRONIKA POLSKA.

— Nagrobek Berka Josielewicza. W niedługim czasie wzniesiony będzie na miejscu bohaterskiej śmierci pułkownika Berka Josielewicza w Kocku skromny nagrobek, który utrwali pamięć zgonu dzielnego żołnierza, szlachetnego syna ojczyzny.

Śmierć pułkownika Berka nastąpiła, jak wiadomo, dnia 8 maja 1809 roku w bitwie, stoczonej z austryakami pod Kockiem. I trzeba było czekać sto z górą lat, aby miejsce, w którem poległ, uwieńczył trwały wyraz czci i pamięci potomnych.

Pomnik powstał z inicyatywy i kosztem p. Edwarda Żółtowskiego, obywatela z gub. siedleckiej, który wyrobił pozwolenie władz i po wielu trudach i przeszkodach dzieło szczęśliwie doprowadził do końca.

Podstawą pomnika będzie wyniosły kopiec, rodzaj mogiły, na której szczycie stanie dopiero nagrobek wyciosany z czerwonego granitu krajowego, w formie fragmentu skały, bez żadnych emblematów ani plastycznych ozdób i tylko z tym lapidarnym, „en relief" wyrzeźbionym napisem:

BEREK JOSIELEWICZ
ur. 1760—zg. 1809.
Tu pochowany.

Dzieło, wykonane w warszawskim rzeźbiarsko-kamieniarskim zakładzie braci Bartmańskich, pomimo skromnych swych zarysów przedstawia się poważnie, i będzie harmonizowało z ogólną sylwetą kopca.

Warszawska gmina starozakonnych posiada w swych zbiorach współczesny portret pułkownika Josielewicza, pochodzący z daru Matjasa Bersona. Portret ten służył za wzór wielu naszym artystom, którzy dzielną postać żołnierza malowali. I tak znana jest ogólnie z litograficznej reprodukcyi Dzwonkowskiego akwarela Juliusza Kossaka, odtwarzająca Berka Josielewicza na koniu w bermycy, podczas bitwy. Śmierć jego służyła za wątek kompozycyjny dla Henryka Pillatiego i Feliksa Sypniewskiego, a ostatnio na wystawie jubileuszowej Towarzystwa Zachęty oglądaliśmy piękny obraz malarza lwowskiego Zygmunta Rozwadowskiego, osnuty na tymże temacie.

— Wolność słowa. Z rozporządzenia warszawskiego generał-gubernatora redakcya „Przeglądu Narodowego" skazana została na 200 rb. kary za zamieszczenie w zeszycie kwietniowym z r. b. artykułu p. Adama Kropatscha p. t. „Idea narodowa w dramatach Wyspiańskiego".

— Sprawa Ronikiera. Sprawa o zabójstwo ś. p. Stanisława Chrzanowskiego, oznaczona, jak wiadomo, na d. 5-ty września r. b., jest jeszcze w okresie załatwienia różnych formalności proceduralnych, jako rozstrzygania podań, pochodzących od oskarżonych i obrony, oraz decydowania kwestyi świadków, ekspertów.

Pomimo zabiegów obrony, oskarżeni Bohdan hr. Ronikier, Antoni Siemiński i Feliks Zawadzki pozostaną niemal całkowicie—bez świadków. Obrońca hr. Ronikiera, adw. przys. Wacław Makowski, wystąpił do sądu o wezwanie świadków, mających udowodnić „alibi" jego klienta, ekspertów-psychiatrów i ekspertów kaligrafów. Również obrońcy dwóch pozostałych oskarżonych: Siemińskiego—adw. przys. Kazimierz Steerling i Zawadzkiego—adw. przys. Korwin-Piotrowski, wreszcie powód cywilny, adw. przys. Franciszek Nowodworski, prosili o powołanie wskazanych przez obronę świadków.

Tymczasem sąd na ostatniej sesyi postanowił powyższe podania obrony odrzucić, zgadzając się jedynie na wezwanie czterech świadków z liczby, podanej przez powoda cywilnego.

Obronie służy jeszcze prawo wniesienia do sądu podania o wezwanie świadków na koszt oskarżonych (koszty wezwania świadków, powyżej pomienionych, poniósłby skarb). O ile sąd nie uwzględni również i tych podań, obrona pozbawiona będzie całkowicie swoich świadków. Natomiast na wezwanie prokuratora stanie 81 świadków i na wezwanie powoda cywilnego—4.

— O szkołę tajną na wsi. Izba sądowa warszawska (III departament kryminalny) rozpoznawała sprawę o szkołę tajną z apelacyi p. Mateusza Perzana, mieszkańca wsi Dylewo, w pow. ostrołęckim, od wyroku sądu okręg. łomżyńskiego.

Sprawa powstała wskutek doniesienia strażnika Grygorczuka, który, wszedłszy do mieszkania p. P., zastał tam przy stole grono uczących się dzieci.

P. P., oskarżony o założenie i prowadzenie tajnej szkoły, skazany został przez sąd okręgowy z art. 1,049 kod. kar. na zapłacenie 2 rb kary na rzecz komitetu opieki nad osobami, mającemi prawo w domach prywatnych, z zamianą ewentualną tej kary na 1 dzień aresztu, a szkołę sąd nakazał zamknąć.

Sąd otrzymał też zaświadczenie naczelnika dyrekcyi naukowej łomżyńskiej, że p. P. na szkołę nie miał pozwolenia.

Od wyroku tego p. P. odwołał się do izby, twierdząc, że szkoły żadnej nie prowadził, uczył zaś grono własnych dzieci i pasierbów. Miał on swych dzieci z 3 żon ośmioro, a prócz tego był dwa razy żonaty z wdowami, które miały swoje dzieci. Obronę za p. P. wnosił w izbie adw. przys. Stanisław Koszutski, który dowodził, że udzielanie nauki czytania i pisania nawet cudzym dzieciom nie może być karane, a co do otwarcia przez p. P. szkoły tajnej, niema na to żadnych danych. By istniała szkoła, powinna do niej uczęszczać określona liczba dzieci, powinien być program zajęć, winien być urządzony jakiś lokal szkolny. Tymczasem ani nie stwierdzono na miejscu protokularnie, ani nie ustalono drogą zeznań świadków żadnej z tych okoliczności, jak również ile zastano dzieci przy nauce, czyje to były dzieci, wreszcie jakie miały przed sobą kajety i książki. Słowem, mogła być nauka i to własnych dzieci, nie było tajnej szkoły.

Izba sądowa wyrok sądu okręgowego zatwierdziła.

OFIARY.

W redakcyi „Dzien. Kijow." złożyli:

Na kościół św. Mikołaja: p. Bolesław Podhorski (na ołtarz św. Antoniego) 25 rb.

Na stypendyum imienia Leonarda Jankowskiego: p. Stanisław Horwatt 100 rb.

Na stypendyum imienia Władysława Iwańskiego: Złożone za pośrednictwem p. Zygmunta Chojeckiego 83 rb.

Na ubogich do uznania redakcyi: p. Roman Święcicki, otrzymane ze sprzedaży kalendarzyków ofiarowanych przez W-go W. P. 3 rb. 5 kop.

Na umieszczenie w sanatoryum chorego M. mającego żonę i 4 dzieci: pp. zecerzy „Drukarni Polskiej" i „Dziennika Kijowskiego" 3 rb. 90 kop.

ZE SPORTU.

Wycieczka wioślarzy.

Dn. 14 lipca o godz. 9½ wieczorem do Trypola na Dnieprze, odległego o 50 wiorst od Kijowa, wyruszyły 4 łodzie: „Wisła" pod sterem p. St. Chmurzyńskiego, z wioślarzami p. W. Ambrożewiczem i S. Ambrożewiczem; „Orzeł" pod sterem p. E. Vettera z wioślarzami p. J. Wielgosińskim i B. Lissowskim; „Krogulec" pod sterem p. S. Grzegorzewskiego z wioślarzami p. Z. Andrzejowskim i Garczyńskim, i „San" pod sterem p. Józefa Drzewińskiego z wioślarzami p. J. Mulderem i p. Tabęckim.

Na całą drogę do Trypola i z powrotem zużyto 28½ godzin, z których zaledwie 5 godzin wypadło na odpoczynek. Była to dla wioślarzy próba wytrzymałości i dzielności, tem bardziej, że powracano przeciwko prądowi i prawie że bez wypoczynku wiosłowano przy pochmurnej i nadzwyczaj wietrznej pogodzie.

Uczestnicy wycieczki zdrowi i zadowoleni powrócili w piątek 15-go o 1-ej w nocy.

Kijowski tydzień awiatyczny.

Udział w projektowanym w połowie sierpnia „Kijowskim tygodniu awiatycznym" zgłosili następujący lotnicy:

Zwycięzca w zawodach Petersburg-Moskwa—A. Wasiljew (monoplan Blériot); kijowscy lotnicy na aparatach własnej konstrukcyi: I. Sikorski (na biplanie), F. Tereszczenko (monoplan „Tereszczenko № 3"), Scipio del Campo (monoplan Morane) i T. Heyne (monoplan Blériot.

Oprócz tego prowadzone są pertraktacye z następującymi lotnikami: A. Szpringfeldem (włoski biplan „Spa"), W. Pszanowskim (monoplan „Blériot") i Gaber-Wołyńskim (biplan „Farman").

Wzloty odbędą się w specyalnym aerodromie na krańcach miasta, ponieważ aerodrom syrecki jest zamały.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.)

Szykany pruskie.

Poznań (Wł.). Policya dokonała rewizyi w lokalu redakcyjnym „Gazety Grudziądzkiej". skonfiskowano pocztówki z widokami bitwy pod Raszynem i niektóre dzienniki polskie.

Wybory do ziemstwa.

Skwira (Wł.). Onegdaj odbyło się zgromadzenie wyborcze kuryi polskiej pow. skwirskiego. Wybrano na radnych ziemskich z kategoryi wyborców pełnocenzusowych: pp. Adama hr. Rzewuskiego, Leona hr. Rzewuskiego, Wincentego Chojeckiego, Michała Jurowa, Antoniego Czerwińskiego oraz pełnomocnika zjazdu właścicieli $1/5$ cenzusu p. M. Chądzyńskiego.

Zwinogródka (Wł.). Onegdaj odbyło się zgromadzenie wyborcze kuryi rosyjskiej pow. zwinogródzkiego dla wyborów radnych ziemskich. Wybrani: pp. M. ks. Kurakin, gubernialny marszałek szlachty, Lerche, powiatowy marszałek szlachty, Dolinskij, A. Michalewicz, kand. na urząd sąd. przy senacie, włośc. Charczenko, prezes zjazdu sędziów pokoju Chojnackij, d-r G. Bergman; wł. Medynskij, członek zarządu ziemskiego Kożuchow, Isakow; kupiec Łagutin; wł. Bożewnikow; dwaj Presnuchinowie, Pachłow, członek zarządu ziemskiego, Jeńko, Snigur, pełnomocnik I zjazdu, pisarz gminny Bogdanow, pełnomocnicy II zjazdu inż. A. Leontjew i komornik Kałasznik.

O ziemię nadziałową.

Petersburg (AP.) Ministerstwo spr. wewn. po porozumieniu się z ministerstwem sprawiedliwości, zaleciło gubernatorom wyjaśnić instytucyom włościańskim, że procesy o ziemię nadziałową zatwierdzoną jako osobistą własność poszczególnych zagrodników, podlegają kompetencyi sądów gminnych, według ścisłego brzmienia art. 125 ustawy o włościanach.

Naganka na żydów.

Petersburg (Wł.) Witając z uznaniem walkę Stołypina z żydami kupcami „Rus. Znamia" zaleca przerwanie dyskontowania przez bank państwowy weksli prywatnych banków żydowskich, surowe przestrzeganie granic osiedlenia, wypędzenie żydów z sądownictwa. Na zakończenie gazeta oświadcza, że olbrzymia władza Stołypina i jego energia ocalą Rosyę.

Katastrofy kolejowe.

Petersburg (AP.) Dn. 15 lipca, pociąg kolei irynowskiej składający się z dwóch wagonów osobowych i z sześciu platform, nie będąc zahamowany przeszedł, rozbiwszy baryerę koło stacyi „Newa". Lokomotywa zjechała z brzegu do Newy i oparłszy się o dno zatrzymała na szynach wagony przepełnione publicznością. Maszynistę i pomocnika jego dostawiła na brzeg policya rzeczna.

Londyn (AP.) W pobliżu Crew miało miejsce zderzenie się pociągu z ekskursantami, z pustym pociągiem stojącym na torze. 36 osób odniosło szwank. Większość potłuczeń zostało spowodowane przez spadający z siatek na głowy bagaż. Wszystkie potłuczenia są lekkie.

Tomsk (AP.) Na przystanku „Junino" przy zdeczeniu się pociągu przesiedleńczego z towarowym, rozbite zostało 4 wagony i lokomotywa. Ucierpiał maszynista i dwaj palacze.

W sprawie budowy okrętów wojennych.

Petersburg (Wł.). Do Newskiej fabryki budowy okrętów przybył z Ameryki pomocnik Edissona, Faks. Przybycie F. jest w związku z budową 6 łodzi podwodnych nowego typu.

Petersburg (Wł.). Komisya międzywydziałowa przy ministerstwie marynarki postanowiła wybudować 9 łodzi podwodnych kosztem 18 mil. rubli.

Petersburg (Wł.). Decyzya ostateczna w sprawie wyboru firmy, którąby dokonała budowy dreadnoughtów dla floty czarnomorskiej odłożoną została do d. 27 lipca.

W przewidywaniu nieurodzaju.

Petersburg (Wł.). Z odpowiedzi, nadesłanych przez komitety giełdowe do ministerstwa przemysłu i handlu, wnosić można, że widoki na urodzaj w gub. centralnych Rosyi nieco się polepszyły, w Syberyi zaś pogorszyły się. Wogóle urodzaj zapowiada się wyżej przeciętnej normy.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo przemysłu i handlu rozesłało komitetom giełdowym okólnik, w którym zaleca powstrzymywać przedsiębiorców zbożowych od wywozu zboża za granicę, skąd nadchodzą wiadomości o nieurodzaju.

Wyjaśnienie Mienszykowa.

Petersburg (Wł.). Mienszykow wyjaśnia, że pocztówki nawołujące do pogromu, rozdawane były w soborze kazańskim w dzień św. Olgi bez wiedzy T-wa Olgińskiego. Uważa on to rozdawanie za niewłaściwą demonstracyę.

Nowe T-wo.

Petersburg (Wł.). Utworzyło się T-wo pomocy dla sierot po lotnikach.

W sprawie wydalenia studentek.

Petersburg (Wł.). „Riecz" z powodu wydalenia z instytutu medycznego wszystkich studentek przypomina zdanie Mienszykowa, że Kasso zażądza opustoszaniem wyższych zakładów naukowych. Ustąpienie Kasso odbije się mniej, zdaniem gazety, na interesach oświaty, niż wydalenie wszystkich studentek, wywołujące powszechne oburzenie.

Z lotnictwa.

Charków (AP). Na posiedzeniu oddziału aeronautycznego rosyjskiego T-wa technicznego lotnik Pszanowski wygłosił odczyt o współczesnym stanie lotnictwa w Rosyi i za granicą. Pamięć Szymańskiego uczczono przez powstanie. Postanowiono wysłać telegram gratulacyjny do Wasiljewa i kondolencyjny do lotników poszkodowanych podczas wzlotu „Petersburg—Moskwa".

Ryga (AP). Aerostat wojenny z 4 oficerami, który wzniósł się dn. 15 lipca wieczorem z Petersburga, dn. 16 z rana wylądował pomyślnie w lesie miejskim.

Sewastopol (AP). Porucznik Dybowski, lecący do Symferopola na „Bleriocie", wylądował koło Bakczysaraju wskutek zepsucia się motoru.

Moskwa (AP). Komitet organizujący wzlot „Petersburg—Moskwa" uchwalił wydać nagrody: Wasiljewowi za szybkość—5,000 rb., za dystans podzielony na trzy etapy 1,750 rb. i za ogólną przestrzeń 3,750 rb., ogółem 10,500 rb. i oprócz tego zarząd miejski asygnował 3,000 rb. i moskiewskie T-wo aeronautyczne 250 rb. na kupno aeroplanu; Jankowskiemu—za szybkość 2,400 rb., za dystans podzielony na trzy etapy 1,750 rb., za ogólną przestrzeń 3,000 rb., ogółem 7,150 rb. Agafonowowi za szybkość 4,500 rb. i za ogólną przestrzeń 2,250 rb.; Kostinowi—za szybkość 2,700 rb. i za ogólną przestrzeń 2,250 rb.; Scipio del Campo — za szybkość 800 rb. i za ogólną przestrzeń 1,500 rb.; Lerchemu—2,875 rb.; Maslennikowowi—300 rb., Utoczkinowi—1,125 rb. i na leczenie 300 rb.; Ślusarence na leczenie 1,500 rb. Ogółem wyasygnowano 33,950 rb. Puhar petersburskiego klubu automobilistów przysądzony został Wasiljewowi.

Sewastopol (AP). Porucznik Adamowicz wznosząc się w Eupatoryi, by udać się do Sewastopola, uderzył się o kamienie. Aparat (Farman) połamany. Lotnik nie odniósł szwanku.

Charków (AP). Lotnik Przanowski dokonał na „Bleriocie" długotrwałego wzlotu na wysokości 400 metrów.

Sewastopol (AP). Lotnik wojenny, lejtenant Dybowskij, dokonał udatnego wzlotu z pasażerem, przelatując z Bachczysaraju do Symferopola, a następnie do Sewastopola.

Dekret.

Rambouillet (AP.) Prezydent Fallières podpisał dekret o utworzeniu rady wyższej do spraw obrony państwowej, składającej się z ministrów wojny, spr. zagr., skarbu, marynarki i kolonii pod przewodnictwem prezydenta. Sztab generalny armii i jego techniczna komisya znajdować się będzie pod kierownictwem jednego generała, który będzie się zwać naczelnikiem ogólnego sztabu generalnego, a w czasie wojennym będzie mieć najwyższą władzę nad armią główną. Najwyższa rada wojenna zostanie utrzymana, lecz stanowisko wiceprezydenta rady będzie zniesione. Naczelnikiem ogólnego sztabu generalnego mianowany został generał Joffre.

Nagły zgon.

Paryż (AP). Zmarł nagle ambasador turecki Naum-basza.

Upały.

Berlin (AP). Upał trwa w dalszym ciągu. Wczoraj zmarło dwie osoby wskutek porażenia słonecznego. Z prowincyi donoszą o licznych wypadkach śmierci wskutek porażeń.

Na Bałkanach.

Konstantynopol (AP). Ostateczna umowa z malissorami, w sprawie której pertraktacye prowadzi ambasador turecki w Cetynii, oczekiwana jest 16 lipca.

Saloniki (Wł.). Oddział powstańczy zaatakował wojska tureckie pod Goricą. Powstańcy stracili 200 rannych i 400 zabitych.

Urmia (AP). Od dn. 15-go lipca turcy wprowadzili cenzurę dla korespondencyi, wysyłanej z Urmii do opanowanych przez turków miejscowości i z powrotem. Na najważniejszych punktach rozstawiono posterunki, których obowiązkiem jest rewidowanie pasażerów.

Podróż gen. Nogi'ego.

Belgrad (AP). Generał Nogi oglądał niektóre oddziały wojenne, następnie wyjechał do Budapesztu.

Podróże cesarza Wilhelma.

Swinoujście (AP). Przybył z podróży po brzegach Norwegii cesarz Wilhelm.

Kongres w sprawie unii kościelnej.

Brünn (AP). W Welegradzie otwarto dn. 14 lipca trzeci kongres w sprawie unii kościelnej. Uczestniczy w nim 200 uczonych teologów ze wszystkich krajów słowiańskich. Są również przedstawiciele: Francyi, Włoch, Niemiec i Albanii.

Traktat w sprawie kolei adryatyckiej.

Konstantynopol (AP). Podpisanie ostateczne traktatu w sprawie kolei adryatyckiej oczekiwane jest 16 lipca.

Sprawy marokańskie.

Berlin (Wł.) Wczoraj po południu przybyli do Swinoujścia Bethman-Holveg i Kiderlen-Wächter w celu złożenia cesarzowi raportu. We wtorek Kiderlen Wächter odbędzie konferencyę z Cambonem.

Paryż (Wł.) „Echo de Paris" utrzymuje, że podstawą dla przyszłego porozumienia francusko-niemieckiego będzie wojskowa i administracyjna reorganizacya Maroka, która dokonaną zostanie przez Francyę, oraz wymiana francuskich i niemieckich terytoryów w Afryce. Caillaux, donosi pismo, zgodziłby się na odstąpienie Niemcom znacznego terytoryum z posiadłości francuskich w Afryce, lecz minister spraw zagranicznych de-Selves jest temu przeciwny.

Rzym (Wł.) Półurzędowa „Tribuna" dowodzi konieczności zwołania konferencyi w sprawie marokańskiej.

Zgromadzenie socyalistyczne.

Berlin (Wł.). Wczoraj odbyły się tutaj dwa wielkie zgromadzenia socyalistyczne, na których uchwalono protesty przeciwko „rozbójniczym planom przemysłu", zmierzającym do wywołania wojny europejskiej.

Z Persyi.

Teheran (AP). Medżylis jednogłośnie uchwalił projekt prawa o wyznaczeniu wynagrodzenia w wysokości 100,000 tumanów za głowę sułtana i po 25,000 tumanów za głowę Salar-ud-Doule i Szua-us-Sałtane.

Z parlamentu austryackiego.

Wiedeń (AP). Izba posłów. Podczas przemówienia posła moskalofilskiego Kuryłowicza, który omawiał sytuacyę w Galicyi i bronił organizacyę moskalofilską od napaści ukraińców, wywiązały się burzliwe sceny pomiędzy mówcą, a ukraińcami. Mówca mógł ukończyć swe przemówienie, jedynie dzięki temu, że czesi obronili go od zelżenia czynnego ze strony ukraińców. Podczas debatów nad wnioskami nagłymi w sprawie interwencyi wojsk podczas wyborów w Drohobyczu, gdzie zabito 25 osób i raniono 55 osób, ministrowie spr. wewn. i obrony państwowej oświadczyli:

„Rozruchy były zorganizowane przez agitatorów. Wojsko sprowokowane przez ciągłe obelgi i rzucanie kamieni, ze strony rozjątrzonego tłumu, pozostawało jednak spokojne; oficer dla zastraszenia winowajców rozruchów wydał rozkaz trzymać broń w pogotowiu.

W tej chwili z balkonu sąsiedniego domu rozległy się wystrzały rewolwerowe. Żołnierze przypuszczając, że nie dosłyszeli rozkazu strzelania, dali 94 wystrzały.

Minister spr. wewn. wyraził ubolewanie rządu z powodu zajścia, obiecał udzielić pomocy poszkodowanym i wypowiedział się przeciwko ankiecie parlamentarnej, ponieważ rząd wydał już rozporządzenie wdrożenia jaknajśurowszego śledztwa.

Różne.

Bruksela (AP). Królowa Wilhelmina i książę Henryk wyjechali do Hagi.

Ekaterynodar (AP). Przy budowie domu kapitana Elina runęło rusztowanie. 4 robotników ucierpiało.

Władywostok (AP). Przybyły krążowniki francuskie „Duplay" i „Kleber".

Berlin (AP). Kanclerz Rzeszy wyjechał z Kiderlen-Wächterem do Swinoujścia dla złożenia raportu cesarzowi.

Petersburg (AP). Prezes rady ministrów Stołypin wyjechał dn. 16 lipca z Petersburga do majątku Kołnobjerże, w gub. kowieńskiej. Stołypinowi towarzyszy w podróży urzędnik do szczególnych zleceń ks. Obołońskij.

Minister komunikacyi Ruchłow wyjechał dn. 16 b. m. z Petersburga w sprawach służbowych.

Giełda Petersburska.

Dnia 16 lipca 1911

4% Renta Państwowa		$93\frac{3}{4}$
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.		$87\frac{7}{8}$
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.		$87\frac{3}{4}$
5% Pożyczk. prem. 1864 r.		$470\frac{3}{4}$
5% „ 1866 r.		356
5% Obl. prem. Szlach. Banku		318
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.		$523\frac{1}{2}$
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.		504
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.		$393\frac{1}{2}$
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"		154
„ Brańsk. Fab. Szyn		$174\frac{1}{2}$
„ Poł.-Wsch. kol. żel.		$231\frac{1}{2}$
„ Putiłowsk.		$148\frac{1}{2}$
„ Bakińsk. T-wa Naftow.		—
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego		—
„ Ros. Tow. kopalni złota		186
„ Kol. fabr. maszyn		$237\frac{2}{3}$
„ M. K. Wor. kol.		588
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.		155
„ Mosk. Kazan. kolej		514
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.		$317\frac{1}{2}$
„ „Hartman"		—
5% Pożyczka 1905 r.	103—	$103\frac{1}{2}$
5% „ 1906 r.		1021/1
5% Świadectwa włościańskie		100
5% Pożyczka 1908 r.		—

Usposobienie z walorami spokojne; z papierami dywidendowymi małoczynne; z premiówkam mocniejsze.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 16-go lipca 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.625 kup.	216.575
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	100.50
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.55
Dyskonto prywatne	$2\frac{5}{8}$%
Usposobienie mocne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	266 25
Cena najwyższa	268 25
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
4½% pożyczka 1909 r.	100 20
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 75
Dyskonto prywatne	$2\frac{1}{16}$%
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	—.—
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	—.—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.70

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Berlin. Pszenica na bliższy termin $214\frac{3}{4}$ mar., na dalszy termin $201\frac{1}{2}$, żyto na bliższy termin $168\frac{3}{4}$ mar., na dalszy $168\frac{1}{2}$ mar., jęczmień 168 mar., owies 152 mar.

Rewel. Usposobienie z żytem mocne, z owsem spokojne. Żyto 93 — 94 kop., owies 80 — 83 kop.

Rybińsk. Usposobienie mocne. Pszenica 11 rb. 50 kop. — 12 rb 75 kop., żyto 7 rb. 90 — 8 rb. 25 kop., owies 4 rb. 50 kop.

Samara. Usposobienie mocne. Pszenica 1 rb. 35 kop. — 1 rb. 60 kop.

Czelabińsk. Usposobienie spokojne. Pszenica 1 rb. 31 — 1 rb. 32 kop., żyto 1 rb. 20 — 1 rb. 25 kop., jęczmień 98 kop. — 1 rb., owies 85 kop. — 90 kop.

ROZMAITOŚCI.

Ukąszenie żmii w świetle nowych badań. Liczba wypadków ukąszenia przez te jadowite gady bywa każdego lata dość znaczna. Z rodziny żmij żyje u nas przeważnie jeden tylko gatunek, t. zw. żmija zygzakowata (*Pelias berus*), nazywana przez lud „gadzina", barwy brunatnej różnych odcieni. Z powodu tych odcieni dzielono dawniej gatunek na rozmaite odmiany, potem zaniechano tego podziału w przekonaniu że odcienie ubarwienia zależą od płci. Na podstawie jednak najnowszych badań przyrodnicy powracają znowu do podziału.

Co więcej, na podstawie bieżących eksperymentów i zaobserwowanych wypadków, coraz silniej utrwala się teorya, że nie wszystkie te odmiany kąsają jadowicie. Głównym poplecznikiem tej teoryi jest lekarz austryacki d-r Stockmeyer, który w ciągu kilkunastu lat leczył wielu ukąszonych przez żmije. W praktyce swej zauważył on, że bardzo często ukąszone osoby po kilku godzinach nawet bez pomocy lekarskiej odzyskiwały zupełnie zdrowie, a przemijającą ich słabość przypisać należało raczej przestrachowi, niż jadowitemu oddziaływaniu ukąszenia. W innych natomiast wypadkach ukąszenie bywało śmiertelne, lub powodowało ciężką chorobę. Ponieważ przy ukąszeniach nieszkodliwych nie można było—wobec częstości wypadków—mówić o odporności organizmu na jad, samo przez się nasuwało się przypuszczenie, że mamy do czynienia z dwiema odmianami żmij zygzakowatych: jadowitą i niejadowitą. Powrócono zatem do dawnego podziału na *Pelias berus* i *Variatio Ursinii*. Wszystkie jadowite ukąszenia, zaobserwowane przez d-ra Stockmeyera, pochodziły od właściwej żmii zygzakowatej, natomiast ukąszenia wspomnianej wyżej odmiany były dla człowieka nieszkodliwe.

Badania Stockmeyera potwierdził również lekarz berliński, Kohler, który od blizko 25 lat badał skrzętnie wszystkie wypadki ukąszenia, o których dowiedział się z pism berlińskich. I on również doszedł do przekonania, że nie każde ukąszenie jest szkodliwe, nie wyciągnął jednak z tego ostatecznych wniosków, przeciwnie skłaniał się raczej ku teoryi, że ukąszenia żmij są w zasadzie niejadowite, ale stają się szkodliwe tylko w niektórych wyjątkowych wypadkach. Teorya d-ra Stockmeyera jest jednak bardziej prawdopodobna; żmija zygzakowata pozostaje zatem jadowitym, niebezpiecznym gadem, natomiast odmiana jej nie wyrządza człowiekowi żadnej szkody. Ale nawet dla wprawnego oka zoologa trudne jest w pierwszej chwili rozróżnienie obu odmian. Tem trudniej mogą je rozróżnić laicy. Więc dla nich stwierdzenie naukowe odmian—doniosłe dla wiedzy—pożytku praktycznego mieć nie będzie. I tak, jak dotąd, lepiej uczynią schodząc z drogi gadowi, bez względu na odmianę.

Podrożenie pereł. O znacznem podrożeniu pereł w ostatnich czasach świadczą ceny, jakie uzyskano przed kilku dniami na licytacyi w Londynie. Za naszyjnik, złożony z 46 pereł jednakowej wielkości, jednej czarnej perły i agrafy dyamentowej, pochodzącej ze zbioru kosztowności niedawno zmarłej księżny Marlborough, zapłacono po długim targu sumę równą 350,000 koron. Naszyjnik ten nabyła księżna w r. 1894 za 88,000 m. Za łańcuch z 402 perełek kupiony przez księżnę w r. 1888 za 27,000 koron, uzyskano na licytacyi 60,000 koron. Za wspaniałą szpilkę z perłą, należącą do niedawna zmarłego handlarza starożytności Charles Wertheimera, zapłacono 25,000 koron; cena poprzednia wynosiła 12,000 k.

Śmierć poety i polityka. W Zagrzebiu zmarł wybitny poeta chorwacki i polityk, poseł do sejmu chorwackiego i węgierskiego, dr. August Harambasić. Zmarły był jako poeta wysoko ceniony nawet za granicą. Jako polityk był zwolennikiem koalicyi serbsko-chorwackiej, ale wystąpił z niej w r. 1908. W następnym roku złożył mandat, został bowiem zamianowany sekretarzem rządowym.

Nagroda za wynalazek. Ministeryum komunikacyi wyznaczyło 30,000 rb. na nagrodę za najlepszy aparat czy przyrząd do łączenia wagonów bez potrzeby wchodzenia pomiędzy bufory. Poprzednia nagroda w sumie 20 tys. rubli, pomimo setek nadesłanych projektów nikomu nie została przyznana.

Rabunki pod wodą. Obecnie już nietylko na powietrzu, ale i pod wodą bandyci dokonują morderstw i rabunków.

Oto z Delfi w Indyach donoszą pisma angielskie, co następuje:

Na rzece Gumo, która uważana jest przez krajowców za świętą, i w której z tej racyi kąpią się pielgrzymi w ubraniach, przyozdobieni w kosztowności, wydarzyło się w ostatnich czasach kilka wypadków tajemniczego utonięcia. Niedawno kąpała się w tej rzece pewna księżniczka z Marwari, przybrana w kostyum bogato przetykany złotem i obrączki wysadzane drogimi kamieniami.

Nagle księżniczka zniknęła pod wodą. Na ratunek pospieszyli jej dwaj pielgrzymi, znajdujący się opodal, lecz i oni zniknęli z powierzchni wody. Dopiero w trakcie dalszych poszukiwań ujęto pewnego człowieka, który należał do zorganizowanej bandy podwodnych rabusiów i morderców.

Rabusie ci czyhali na pielgrzymów ukryci pod wodą, z długą rurką trzcinową w ustach, wychodzącą na powierzchnię wody, która zezwala im czerpać powietrze, na oczach zaś mieli przepaski, opatrzone cienkiemi szybkami. Gdy ujrzeli jakiego bogatego pielgrzyma, ciągnęli go za nogi do wody i topili, by potem obrabować go z kosztowności.

W ten sposób właśnie zginęła księżniczka z Marwari.

Klęska bociania. W wielu miejscowościach Królestwa Polskiego zauważono w roku bieżącym brak bocianów. Wiele gniazd bocianich stoi od wiosny pustkami. Przypuszczać należy, iż w czasie przelotu wiosennego spotkała bociany jakaś klęska. Tu i owdzie z wiosny ukazały się na gniazdach pary bocianie, lecz następnie po jakimś czasie zniknęły, wynosząc się niewiadomo dokąd.

Lud wiejski poczytuje to za jakiś zły prognostyk.

1000-lecie gazety. W r. b. obchodzony będzie w Pekinie tysiącletni jubileusz chińskiej gazety rządowej p. n. „Knig-Koo". Numery tej gazety od początku są przechowywane w archiwum państwowem.

Redaktor odpowiada głową za treść gazety: w ciągu tysiąca lat 15 redaktorom ucięto głowy.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Pożar.

Lipowiec (AP). Spłonęła część miasteczka Kniażja Krynica pow. lipowieckiego.

Nagrody.

Odesa (AP). Eksponentom wystawy odeskiej przeznaczono 1,100 nagród.

Cholera.

Tyflis (AP). Stwierdzono jeden wypadek śmierci od cholery.

Śmierć rozbójnika.

Tyflis (AP). Po długiej strzelaninie zabity został na polu Borczalińskiem znany rozbójnik Machmud-Murat-Ogły.

Nowa kolej.

Tyflis (AP). Dn. 1-go sierpnia otwarta zostanie prawidłowa komunikacya na linii kolejowej Batajsk-Azow.

Przed rewią oddziałów „ucieszynch".

Petersburg (AP). Dn. 16-go lipca odbyło się posiedzenie komitetu organizacyjnego, mającego się odbyć w Petersburgu zjazdu oddziałów ucieszynch. Postanowiono poczynić zarządzenia przygotowawcze.

Nieocenione

w czasie epidemii chorób żołądkowych (cholery, dezynteryi i t. p.), używanie wina „Saint Raphael", które wzmacnia, ogrzewa żołądek, poprawia trawienie i jest środkiem utleniającem w organizmie, jako też przywraca siły. Znakomity, zapobiegający środek: mały kieliszek wina „Saint-Raphael" na szklankę herbaty.

COMPAGNIE DU VIN
„Saint - Raphaël"
Valence (Drôme) Francya.

Niezbędne dla mieszkańców wsi mieć zawsze w domu wino „Saint Raphael".

Najlepsze w świecie

FArby WEROlit

Wynalazek A. D. Litwinowskiego. Odporne na działanie kwasów, alkali, ognia, wody i zabezpieczające od pożaru!

T-wo Patent. farb i przetworów „WEROLIT"
Kijów, Mała-Podwalna 14 d., telefon 22-14. 2586



Ogniochrony ręczne Rottera

najnowsza konstrukcya, znacznie ulepszona, zupełne bezpieczeństwo. Bezwzględna sprawność 17325

Generalna reprezentacya i skład
Michał Bukowiński
Kijów, Kreszczatyk 5
Cenniki i opis gratis i franco

Od sierpnia r. b. z pozwolenia petersburskiego okręgu naukowego

w Petersburgu zostaną otwarte

Kursy Przygotowawcze z internatem

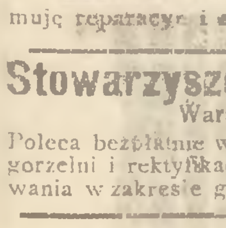
dla wstąpienia do wszystkich klas Cesarskiego Korpusu Paziów, Liceum Cesarskiego oraz Szkoły Prawoznawczej. Zaproszono praktycznych profesorów. Otoczenie domowe. Pożądanem jest otrzymanie wiadomości o wstępujących w najkrótszym czasie, by się odpowiednio zastosować do składu programu i grup. Listownie lub osobiście od dn. 9 go czerwca. Petersburg. Was. Ost. 9 linia № 24 m. 2. O. N. Ogranowicz. 3272

Staraniem Tow. Polskiej Szkoły Nauk Politycznych przy poparciu Sejmu Krajowego i przy udziale Profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i wybitnych praktyków w jesieni 1911 r. otwartą zostaje

Polska Szkoła Nauk Politycznych w Krakowie.
2967

Kurs nauk, obejmujących całokształt wyższego obywatelskiego wykształcenia — dwuletni.

Zapis: od 15 do 31 października. Opłata 200 koron (80 rubli). Kwalifikacye dla mężczyzn i kobiet: świadectwo ukończenia szkoły średniej. Bliższe wyjaśnienia i program szczegółowy przesyła na żądanie dyrekcya (Kraków, Studencka 8, dr. M. Rostworowski, prof. Uniw. Jagiell.).



Przybory do podróży i t. p. Kufry, walizy, nesesery, futerały na broń i aparaty fotograficzne i t. p. **Najtaniej** w zakładzie **Henryka Hoyera** (b. współpr. Nissena i Würtzl i S-wie w Wiedniu). Kreszczatyk № 38 w podwórzu. Przyjmuję reparacye i zamówienia. Robota elegancka i mocna. 202

Stowarzyszenie pracowników gorzelniczych
Warszawa, Jerozolimska 74, telefon 30-95.

Poleca bezpłatnie wykształconych praktycznie i teoretycznie kierowników gorzelni i rektyfikacyi oraz pomocników. Załatwia wszelkie zapotrzebowania w zakresie gorzelnictwa. 2134

Rok XXXVI ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA DLA RODZIN POLSKICH

„BIESIADA LITERACKA"

DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE

12 DUŻYCH TOMÓW

NAJCELNIEJSZYCH POWIEŚCI I ROMANSÓW
ZNAKOMITYCH AUTORÓW POLSKICH I OBCYCH

Redaktor i Wydawca: **MICHAŁ SYNORADZKI.**

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej chwilę bieżącą, wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego.

Biesiada Literacka zatem umieszcza: Uroczystości Kościoła katolickiego; liczne powieści historyczne i społeczne, nowele, szkice, poezye, utwory dramatyczne; historyę polską i powszechną; podróże po kraju i obczyźnie; wychowanie domowe i publiczne; politykę; sztuki piękne; starożytnictwo; heraldykę; rozwój stosunków międzynarodowych; postęp naukowy; felietony społeczne; życiorysy zasłużonych ludzi; przegląd pism i książek; wynalazki najnowsze; prace ziemiańskie; przemysł i handel; pamiętniki; korespondencye z czytelnikami; humorystykę, rebusy, szarady i inne rozrywki.

Biesiada Literacka szczyci się współpracownictwem autorów pierwszorzędnych z HENRYKIEM SIENKIEWICZEM na czele.

PREMIUM BEZPŁATNE.

12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów

otrzymują bezpłatnie wszyscy prenumeratorzy całoroczni.

W roku bieżącym damy znakomitą powieść BOLESŁAWITY „TUŁACZE", osnutą na tle dziejów od Konfederacyi Barskiej, a kończącą się ruchem narodowym 1830—31 r. Powieść ta ukaże się po raz pierwszy w zupełności bez żadnych skróceń; poprzednio ogłoszono zaledwie jej fragmenty.

WARUNKI PRENUMERATY.

w Warszawie:		na prowincyi:	
Rocznie	rb. 6	Rocznie	rb. 8
Półrocznie	„ 3	Półrocznie	„ 4
Kwartalnie	„ 1 kop. 50	Kwartalnie	„ 3

Zagranicą rocznie rb. 10.

Oprawa dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop., 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie.
Adres redakcyi i administracyi: **Warszawa, Plac Warecki № 4.**
№ Telefonu 78 26.

Szkoła Rontalera

7-klasowa z wydziałem **Agronomicznym** w Warszawie ul. Kaliksta № 8. Egzaminy wstępne będą 15 maja i czerwca i 28 sierpnia nowego stylu. Na wydział agronomiczny przyjmuje się uczniów po skończeniu 4 klas szkół średnich. Język angielski i łacina dla życzących. Popis 20 go czerwca. Lekcye rozpoczną się 31-go sierpnia nowego stylu. Program na żądanie. 1

L. ZDROJEWSKI i K. GRABOWSKI
w KIJOWIE 3307

Kultywatory sprężynowe VENTZKIEGO

Kultywatory Ventzkiego pozyskały w ostatnich czasach olbrzymią popularność, jako narzędzia bardzo praktyczne, w robocie lekkie i spore, a przytem niezwykle mocne i wytrzymałe. Całe narzędzie zbudowane ze stali, zęby zaś wyrobione z najlepszej hartowanej w oleju stali sprężynowej, niezwykle elastyczne. Ta właśnie, niedościgniona w innych kultywatorach, elastyczność sprężyn powoduje, że kultywatory Ventzkiego, jak to ścisłe dynamometryczne pomiary wykazały, najmniej siły pociągowej zużywają.

Kultywator marki	O ile zębach		Wsparty na	Szerok. robocza Stop	cali	Robi dzien. morgów	Waży funtów	CENA Rb. K.
FCS	7	7	3 kołach	3'	5"	6	260	41.—
FCS	9	9	3 „	4'	5"	8	310	51.50
TCS	11	11	3 „	5'	3"	10	390	62.50
TCSV	7	7	4 „	3'	5"	6	290	44.—
TCSV	9	9	4 „	4'	3"	8	342	55.—
TCSV	11	11	4 „	5'	3"	10	415	65.50
Na lżejsze ziemie:								
FC	7	7	3 „	3'	5"	6	245	39.—
FC	9	9	3 „	4'	3"	8	290	47.—
TCV	7	7	4 „	3'	5"	6	283	43.—
TCV	9	9	4 „	4'	3"	8	330	51.50

Nowość! Uniwersalny kultywator VENTZKIEGO.

Nowe łapy Ventzkiego do oczyszczania paru zastosowują się do ramy kultywatorów.

Tylko nowa **Kartoflarka Cegielskiego „Aleksandrya"** na tegorocznej wystawie w Cassel (Niemcy) była uznana za najlepszą.

Magazyn Mebli
K. Celiński

Kreszczatyk 58, wejście z Bulwaru Bibikowskiego № 2.

Z powodu przeniesienia się do nowego obszerniejszego lokalu przy ul. Mikołajowskiej № 4 (były lokal banku Kijowsk. Kupieckiego Tow. Wzajemnego Kredytu). 3310

Od dnia 18-go lipca
7 dniowa wyprzedaż mebli stylowych i innych.

III ROK ISTNIENIA

„SPORT"

PISMO ILUSTROWANE,
POŚWIĘCONE WSZYSTKIM ODŁAMOM SPORTU a wszczeg. LOTNICTWU.
wychodzi w WARSZAWIE pod redakcyą ALEKSANDRA DRACA, 1-go i 15-go każdego miesiąca
z dodatkami w miarę potrzeby.

„SPORT" zamieszcza najświeższe wiadomości z lotnictwa, cyklistyki, wioślarstwa, wyścigów konnych, gier ruchowych i t. p.

„SPORT" jest jedynem dwutygodniowem pismem w Królestwie Polskiem, odzwierciadlającem życie sportowe tak w kraju, jak i zagranicą.

„SPORT" ze względu na dobór treści i tanią cenę prenumeraty (rocznie rb. 3, półrocznie rb. 1.50) winien znaleźć się u każdego sportsmana.

„SPORT" zamieszcza oprócz fachowych przez specyalistów pisanych artykułów liczne korespondencye o ruchu sportowym w całym naszym kraju i zagranicą, oraz posiada najbogatszą kronikę informacyjną, sportową; prowadzoną przez wytrawne siły dziennikarskie.

„SPORT" przyjmuje chętnie i drukuje głosy czytelników, poruszające wszystkie ich z interesem w stosunku do ruchu i rozwoju sportu powstające sprawy.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA **„SPORTU"** w WARSZAWIE, Instytutowa № 3.

Z zezwolenia Zarządu Miejskiego
wyznaczona jest 7 dniowa

Wielka tania wyprzedaż

Jutro dnia 18 pierwszy dzień

W magazynie materyałów sukiennych i bławatnych

Br. Rosental

Plac Dumski № 5. 3301

Na wszystkie materyały rabat od 10 do 40%.



TYLKO!

w magazynie 2596
„SŁAWA"
Kreszczatyk 58 wprost Besarabki

Kostyumy dziecin. od 2 rb.
Kurtki „ „ 4 rb.
Paltoty „ „ 2 rb. 50 k.
Peleryny „ „ 2 rb. 50 k.
Marynarki „ „ 75 k.
Ubrania pikowe „ 1 rb. 50 k.

Prosimy sprawdzić i nie zapominać adresu **Kreszczatyk № 58, „SŁAWA".**

Kupuję po cenach wysokich **starożytne** złote i srebrne rzeczy: tabakierki, flakony, porcelanę, bronzy, obrazy, grawiury, miniatury, meble, drogie kamienie, perły i numizmaty. **Interesuję się** polskiemi historycznemi rzeczami.

Za platynowe 3 ruble płacę 18 rb. Poszukuję **Słuckich pasów,** porcelany **Korzec i Baranówka.**

MAGAZYN „ANTIQUITÉS" M. ZOŁOTNICKIEGO KIJÓW, Instytucka 1 1031



Kasy ogniotrwałe

OPANCERZONE, SEFY DEPOZYTOWE, DRZWI, SKARBCE, PRASY KOPIOWE.

FABRYKA
S. ZWIERZCHOWSKIEGO
w Kijowie 634
W.-Wasylkowska № 77 d. własny
Biuro i magazyn: Kreszczatyk № 14
Telefony: №№ 15-31 i 17-51.
Cenniki ilustrowane na żądanie.



3303

Specyalna farbiarnia i chemiczna pralnia ubrań

Zajcewa

Kijów, Proreżna 2, tel. 16-63.

Przyjmuje do chemicz. prania: jedwabie, wełny, plusz, atłas, kostyumy, suknie, szynele, kitle, tużurki, szlafroki.

Przyjmuje do **prania:** bieliznę, kołnierzyki, mankiety. Prasowane wed. zagranicz. metody.

Zam. term. wyk. w ciągu 5 godzin.

Zamiejscowym obstalunki wysyłamy za zaliczką pocztową.

Firma odznaczona za swą specyalność wyższ. nagrodą na wystawach: **Wiedeńskiej** wielkim złotym medalem, krzyżem honorowym i dyplomem; **Rzymskiej** w r. 1911 wielkim złotym medalem, orłem i dyplomem honorowym. 3287

Po cenach bardzo nizkich

wyprzedają się

podwójne tarcze gramofonowe

wszelkich systemów pierwszorzędnej fabryki w olbrzymim wyborze.

Aleksandrowska 47 m. 7
wprost ogrodu Cesarskiego. 3317

Hotel „International"

Kijów, w pobliżu Dumy, Kreszczatycki zaułek 5. Telef. 628.
Ceny od 75 kop. do 3 rb. na dobę.
Miesięcznym — ustępstwo.
Na każ. poc. powóz. Wyn. na godz.
Z szacunk. **Tadeusz Mroczkowski.**

Krawcowa uzdolniona przyjmuje roboty, wykończenie wytworne. Kreszczat. zauł. 9—27 812

Sławuta-Wołyń

Pensyonat dla chor. piersiowych **D-ra A. Tarnawskiego. Otwarty cały rok.** Sezon kumysowy od dn. 1-go maja do dn. 1-go października. Ceny umiarkowane. 2487

Obiady na dobrem maśle oraz **Jarskie i Hygieniczne,** tam też do wynajęcia 2 pokoje kawalerskie. Michałowska 20 m. 1. 006

Kupuję starożytną porcelanę, a także fajans kijowski — Meżygorje. Płacę najwyższe ceny. Andrzejowski zjazd 9 m. 3, Stepanenko. Osobiście do g. 3 po poł. 3056

Ważne dla Rodziców.

Z pozwol. władzy szkolnej w roku szkol. 1911-12 przy drugiem gimnaz. męsk. w Żytomierzu u wdowy D-ra Dąbrowskiego otwiera się pensyonat dla uczni. Zapewnia się troskliwa macierzyńska opieka, hygien. odżyw., franc. konwers., a dla uczni klas niż. korepet. na miejs. Zwracać się list. można od 15 lipca pod następ. adr. Gimnazyalna 10 Kazimiera Dąbrowska. 3005

Ogrodnik

posiadający gruntowną znajomość każdej gałęzi ogrodnictwa oraz oszczelarstwa, poszukuje posady. Pensya 300 rb. i ordynarya lub stół. Adres: stacya Wawer kol. żel. Nadwiślańskiej dom Miki, gub. warszawskiej, Smardzewski. 3130

Od d. 20-go lipca r. b. przy ul. **Złotoworockiej № 9** (b. lokal Grosse) otwarta zostaje **Kuchnia jarska.** Naturalny pokarm człowieka. 3257

100-300 dzies. ziemi w podol., kijow. gub., dom, bud. ogród, woda separat, **kupuję** p. Lanckorań gub. podol., w. Jampolczyk K. Dziewanowski. 3158

Sadyba pańska 9 pok., 2 kuchn., weran., woda, wanny, wygod., lod., fontan., ogr. lub 3, 4 i 5 pokoi. Mała Dorohożycka 19A. 3249

Pension pour demoiselles chez institutrice française. Kieff, Kuzniecz-na 14 log. 24. 3227

Galicyanin ze szkołą Dublańską niższą lat 28, pracował na Podolu jako samoistny gospodarz, poszuk: posady ekonoma, kontrolera, rachmistrza gorzelanego lub czasowego zajęcia. Ma chlubne świadectwa. Adres: Frampol podolski A. W. dom własny. 3286

2-ch uczni

w polsk. rodzinie przyjmę na całk. utrzym. osobny pok. opieka. Cena przystępna. Rejtarska 32 m. 1 3218 10

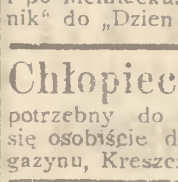
Rolnik-ekonom

lat trzydzieści, żonaty, poszukuje posady. Chlubne świadectwa i rekomendacye. Łaskawe oferty dla „Rolnika" poczta Dąbrowica gub. wołyń.

Potrzebna kasyerka-polka, posiadająca język rosyjski i obce. Oferty i warunki ze wskazaniem rekomendacyi adresować: poste restante, Kijów, dla Klim 328

Technik budowlany, kawaler, samodzielny, pracowity, 4-letnia praktyka w biurze i na budowlach, przeważnie fabrycznych, budował trzy cukrownie, kominy, obmurowanie kotłów i wszelkich systemów, betony etc. Poszukuje odpowiedniej posady, mówi po polsku i po niemiecku. Oferty sub. „Technik" do „Dzien Kij.". 3296

Chłopiec polak umiejący dobrze czytać i pisać potrzebny do magazynu. Zwracać się osobiście do aptekarskiego magazynu, Kreszczatyk № 23. 3290



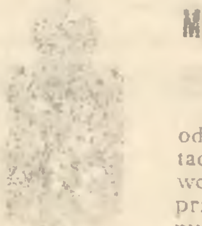
Magazyn broni A. Kamińskiego
Proreżna № 2.
Strzelby angiel. belg. i rosyjsk. fabr., rewolwery, narzędz. myśliw. i ryb. a równ. rowery. Okazyjnie sprzed. się 2 strzel. Liege'skiej manuf. i Nowotnego kurk. 2933



Biuro I. Lubowskiego
Kreszczatyk № 22, Tel. 14-55.



Rekom. kom. uzdol. Obermillerów, Monter. i Mechan. Remont i przebudowa młynów istniej. na automatycz. chód, podł. własn. wynaleź. sposob. i na sam. przestarzał. masz. ulep. młyna podł. ost. sł. techniki, gatun. mąk. i powiększ. fabrykac. na jed. i tych masz. od 30 do 65%. Repr. wszelk. młyn masz. i artykułów najwyższ. gatun. i zagr. i miejsc. fabryk bardzo taniok na wypłat. 3127



Kijowski Zarząd Miejski Zawiadamia:

1) Dnia 21 lipca odbędzie się licytacya na dostawę wołowiny, wieprzowiny i cielęciny, języków, mózgów, wątróbek cielęcych i t. d. do szpitala Aleksandrowskiego. Informacyi można zasięgnąć w biurze szpitala Aleksandrowskiego.

2) **Wydział budowlany.** 1) Dn. 20 lipca odbędzie się licytacya na budowę drewnianego kiosku na Oboloni dla wag miejskich na sumę 907 rb. 13 kop., 2) urządzenie kanalizacyi w b. gmachu oddziału konwojowego i w punkcie zbornym na 1369 rb. 20 kop. na remonty, 3) gmach lazaretu dla różnych pułków na 364 rb. 65 kop., 4) koszar za szosą Kadecką na 1715 rb. 16 kop., 5) koszar na ul. Bulwarno - Kudriawskiej na 1941 rb. 67 kop., 6) koszar przy ul. W.-Dorogożyckiej na 2108 rb. rb. 73 kop i 7) budynków „Dworu Dielowego" i stajni na 1530 rb. 34 kop.

3) **Wydział dzierżawno-gruntowy.** Licytacya 1 i 2 sierpnia na wydzierżawienie łąk miejskich i 2/3 sierpnia ziemi uprawnej i ogrodów.

4) **Wydział rzeźniczy.** Dnia 19 lipca odbędzie się licytacya na dostawę do rzeźni sosnowego drzewa z berlinek według decyzyi zarządu na 1, 2 i 3 lata, po 200 sążni sześciennych rocznie.

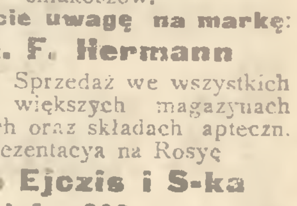
5) **Wydział kwaterunkowy.** Potrzebne kwatery dla wojsk w roku 1911.

Warunki licytacyi można widzieć w zarządzie w dni powszednie od godz. 10 do 2 po południu.

Galarety

w dziesięciu najlepszych gatunkach zadawalają najdoświadczeńsze gospodynie i wybrednych smakoszów.

Zwracajcie uwagę na markę: E. G. F. Hermann Hannover. Sprzedaż we wszystkich większych magazynach kolonialnych oraz składach apteczn. Reprezentacya na Rosyę **T-wo Ejczis i S-ka Kijów; Telefon 683.** 2200



Rozkład jazdy pociągów.

Od 18 go kwietnia 1911 r.

Na kol. Połudn.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m. 45 z rana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 z rana, przychodzi o godz. 8 m. 54 wiecz.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań — odchodzi o godzinie 1 w nocy, przychodzi o godz. 5 m. 50 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 40 wieczorem, przychodzi o g. 8 m. 48 z rana.

Kuryer I i II kl. Brześć, Warszawa, Kalisz — odchodzi o godz. 7 m. 10 wieczorem, przychodzi o godz. 11 m. 14 z rana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 3 m. 40 pp., przychodzi o godz. 12 m. 55 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o godzinie 11 m. 25 wieczorem, przychodzi o godz. 6 m. 32 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 10 wieczorem, przychodzi o g. 9 m. 31 z rana.

Kuryer I, II i III kl. Sarny, Wilno, Petersburg odch. o g. 7 m. 40 z rana, przychodzi o godz. 12 m. 44 w nocy.

Osobowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno — odchodzi o godz. 12 m. 5 wieczorem, przychodzi o g. 7 m. 50 z rana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa Sarny, Kowel, Iwangród, Granica Wiedeń — odchodzi o godz. 12 m. 35 po poł., przychodzi o godz. 6 m. 25 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Kowel Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 20 w nocy, przychodzi o g. 6 m. 15 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka, Fastów—odchodzi o g. 8 m. 20 z rana, przychodzi o godzinie 9 m. 55 w.

Osobowy I, II i III kl. do Olszanicy odch. o g. 5 m. 20 po południu, przychodzi o godz. 9 m. 20 z rana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 16 z rana.

Tow.-osobowy tylko IV kl. Odesa Brześć, odchodzi o g. 9 m. 55 wiecz. przychodzi o g. 2 m. 34 po poł.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć, Znamenka — odchodzi o g. 9 m. 55 wieczorem, przych. o g. 2 m. 34 po poł.

Na kolei Moskiewsko - Kijowsko-Woroneskiej.

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o godz. 5 wieczorem.

Pocztowo-osobowy. I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk — odch. o godzinie 11 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Kursk — Woroneż odchodzi o g. 1 m. 5 po poł., przych. o g. 7 z rana i o g. 4 15 po południu.

Pocztowy I, II i III kl. Kursk (od Kurska Towarowo-osobowy) odchodzi o g. 11 wieczorem, przychodzi o g. 9 m. 30 z rana.

Osobowy. I, II i III kl. Kursk, Woroneż, Petersburg via Bachmacz Żłobin, Witebsk odch. o g. 7 m. 30 wieczorem, przychodzi o godzinie 7 z rana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa Charków, Łozowaja, Rostów n/D, odchodzi o g. 6 m. 55 wiecz., przychodzi 11 m 50.

Osobowy. I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów n/D. odchodzi o g. 11 m. 30 w., przych. o g. 6 m. 30 z rana.

Tow.-osobowy. II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów n/D, odchodzi o g. 7 m. 10 z rana, przychodzi o g. 11 m. 40 wiecz.

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**